

*Bolesław Srocki:* Moment zwrotny czy ilustracja bezwładności. *S. B-c:* „Nadwiślańskie” metody w publicystyce. *T. Oszyński:* Jeszcze o etatyźmie. *Krzewski:* Rola państwa w walkach produkcyjnych. *B. S.:* Wielcy pisarze w oświeceniu małego człowieka. Projekt zmiany Konstytucji. *Argus:* Korsykanin. *W. Sz:* Sytuacja gospodarcza w listopadzie i grudniu 1928 r. Akademia i Zjazd Zjednoczenia Pracy w Lublinie. *m. w-k:* Qui-pro-quo.

CENA 50 GROSZY

# PRZEŁOM

TYGODNIK · POLITYCZNY · ROK IV

## MOMENT ZWROTNY CZY ILUSTRACJA BEZWŁADU?

Blok Bezpartyjny, wypełniając jedno z najistotniejszych swych zadań, złożył w dniu 6 b. m. do łaski marszałkowskiej projekt rewizji Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 marca roku 1921.

Nie chcemy tutaj dłużej zatrzymywać się nad omawianiem samego projektu. Tekst jego znajdują czytelnicy w bieżącym numerze „Przełomu”. Szczegółowe omówienie poszczególnych najistotniejszych punktów nie może być dokonane z dnia na dzień. To też nie wątpimy, że „Przełom” do tej sprawy powróci jeszcze niejednokrotnie.

Tymczasem jedno stwierdzić pragniemy. Mogą być we wniesionym projekcie takie, czy inne braki, mogą niektóre jego punkty wywoływać pewne zastrzeżenia — całość stanowi poważny krok naprzód w kierunku uzdrowienia dzisiejszych stosunków w Państwie.

A te stosunki są chore. Zgadzą się pod tym względem z ogólnym tonem dyskusyj sejmowych, choć różnić się będziemy zarówno w ocenie przyczyn choroby, jak też i środków, wiodących do wyleczenia.

Ostatnie kilka tygodni sytuacji parlamentarnej sprawiły wrażenie wręcz beznadziejne. Sejm szamotał się w poczuciu swej bezradności, jedyną pociechę znajdując w nieustannym oskarżaniu rządu, bez wyciągania z tych oskarżeń konsekwencji i w upajaniu się frazesami, pozbawionej istotnej treści i znaczenia.

Chcielibyśmy, ażeby słowa te rozumiane były jasno. Nie chodzi tu bynajmniej o zachęcanie Sejmu, w jego dzisiejszym stanie, do konsekwencji i zdecydowania w takich momentach, jak naprzykład przy głosowaniu wniosku „Klubu Narodowego” o votum nieufności dla Rządu. Wniosek ten, gdyby przeszedł, nie mógłby w niczem przyczynić się do wyjaśnienia sytuacji w Polsce. Owszem, byłby jeszcze jednym odruchem do niczego nieprowadzącej, nieprzemyślanej i niekonsekwentnej gry pomiędzy Sejmem a Rządem, gry nieliczącej się zupełnie z wielkością stawki, jaką jest sprawa wprowadzenia państwa polskiego na tory

normalnego rządzenia, przez jasne określenie wzajemnego stosunku wszystkich czynników władzy.

Stosunek ten w Konstytucji 17 marca określony został w taki sposób, iż dzisiejsza tragedia Sejmu jest niczem innym, jak następstwem wytworzonego wówczas stanu formalnego, nieodpowiadającego istotnym możliwościom. Sejm dusi się z nadmiaru praw, których wyzyskać nie jest w stanie. I to jest najbardziej charakterystyczny moment dzisiejszej choroby naszego ustroju.

A równocześnie Sejm na to zamyka oczy. Przez trybunę parlamentarną przewijają się mówcy, którzy, jakby nie posiadając najmniejszego wyczucia rzeczywistości, deklamują na temat konieczności zwiększenia gwarancji swobód obywatelskich w Polsce. Inni na rząd składają odpowiedzialność za to, że Sejm jest bezsilny, bo w arsenał swym do walki z rządem przygotował miecze zbyt potężne w stosunku do swej rzeczywistej siły, tak, że dzisiaj nie ma ani chęci, ani możliwości ich praktycznego użycia.

Stan tego rodzaju, jest to staczanie się po równi pochyłej, u której kresu znajduje się nieuchronna katastrofa parlamentaryzmu. Można tę katastrofę odwlekać, można na jej niebezpieczeństwo zamykać oczy, nie można jej ominąć samą tylko deklamacją na temat, że Rząd, a nie Sejm ponosi odpowiedzialność za stan istniejący.

Tego rodzaju pociecha jest niczem innym, jak dobrowolną rezygnacją z przysługujących Sejmowi praw, jest faktycznym wyrzekaniem się istoty ustroju parlamentarnego, wzamian za czasowe utrzymanie jego zewnętrznej formy.

I to jest metoda najgubniejsza, najbardziej błędna. Naskutek tej metody wytwarza się w Sejmie obecnym aktorska psychologia „skazańców losu”, którzy nic zrobić nie mogą, od których nic nie zależy, których rola sprowadza się do tego tylko, żeby stanowili parawan parlamentarny dla nieliczącego się z niczem Rządu.

Sąd powyższy może wydawać się zbyt ostry, zbyt paradoksalny. Niemniej jednak jest on prawdziwy. Pierwszym warunkiem, żeby Sejm mógł pożytecznie wypełnić swe zadania, jest otrząśnięcie się tych w nim ludzi, którzy mają szczere poczucie odpowiedzialności za swoje czyny, z niebezpiecznej psychozy niewiary w możliwość celowej i planowej pracy nad wyprowadzeniem Sejmu i państwa z niezdrowego stanu, gdy czynnik odpowiedzialny za państwo formalnie, niezdolny jest do dźwignięcia odpowiedzialności faktycznej.

I otóż moment obecny, moment otwierający realną dyskusję nad najważniejszym z zagadnień, stojących przed tym Sejmem, nad rewizją prawnych podstaw naszego ustroju, jest ku temu szczególnie sprzyjającym, Sejm może w tym momencie odrzucić rzeczy nieistotne, a całą swą uwagę skierować na tory, wskazane w odczytanem w dniu 27 marca r. ub. przez Marszałka Piłsudskiego orędziu Państwa — na tory „szukania z najlepszą wolą, liczącą się z realnymi potrzebami życia, rozwiązania wielkiego zagadnienia harmonijnego współdziałania władz Państwa”.

Projekt Bezpartyjnego Bloku, cokolwiek ktoś mógłby powiedzieć o takim czy innym jego fragmencie, zasługuje na poważne potraktowanie przez Sejm. I źleby świadczyło o stosunku do państwa i do parlamentaryzmu polskiego przywódców klubów sejmowych, gdyby tego dostrzec nie

raczyli i gdyby schronili się za ochronną tarczę drobnych uszczypliwości, nieszczerých deklamacyj, lub też handlowych metod traktowania podstawowej dla przyszłości Polski sprawy.

Sejm ma dzisiaj możliwość zatrzymania parlamentaryzmu polskiego na niebezpiecznej pochyłości. Zobaczmy, czy z tej możliwości zechce i będzie umiał skorzystać. Jeśli nie — to skutki będą zapewne fatalne, przynajmniej w pojęciu tych, którzy nie należąc do apologetów potępionej przez Marszałka Piłsudskiego metody „rządzenia batem”, nie mogą równocześnie godzić się na tego rodzaju stan, przy którym państwo mogłoby paść ofiarą dogmatycznego u jednych, spekulacyjnego u innych, przywiązania do formy, której nie może odpowiedzieć treść istotna.

Nie chcemy od klubów sejmowych, nie chcemy od ich przywódców, ani od poszczególnych posłów nic więcej, jak tylko, aby w danej sprawie ściśle zastosowali się do brzmienia rotę poselskiego ślubowania i aby przystąpili do rozważania wniesionego projektu w sposób rzetelny i „zgodny z sumieniem”. A wówczas może okazać się, że Sejm obecny potrafi przezwyciężyć ten moment bezwładności, który na wszystkich jego poczynaniach ciąży od pierwszych dni jego istnienia i który wyniszcza w sposób dotkliwy siły i możliwości zarówno Sejmu, jak też całego Państwa.

Bolesław Srocki

## NIEDOPUSZCZALNE METODY W PUBLICYSTYCE

„Myśl Narodowa”, o której nawet „Kurier Warszawski” pisze, że „nabrała jak-gdyby (podkreślenie nasze) żywszego oddechu”, ma być reprezentacyjnym, programowym organem Stronnictwa Narodowego (t. zw. endecji, t. zn. Związku Ludowo Narodowego, t. zn. Obozu Wielkiej Polski). Nicby nie było dziwnego w istnieniu takiego pisma, przecież takie pismo tygodniowe, dające wyraz ideologii nacjonalistycznej (w utartem tego słowa znaczeniu) możnaby uznać za pożyteczne i interesujące, pod jednym jednak zastrzeżeniem, że będzie utrzymane na odpowiednim poziomie i trzymać się będzie co najmniej elementarnych zasad etyki publicystycznej.

Dawniej endecja chrzcila każdego swego przeciwnika Żydem; gdy to nie pomogło, przewzisko zmieniała na „mason”; od niedawna każdy, kto nie jest autorem endeckim, jest jawnym albo ukrytym („narodowym”) komunistą.

A więc grupa młodych ekonomistów z dyr. St. Starzyńskim na czele — to komuniści, a więc Generalna Federacja Pracy — to ekspozytura „narodowych komunistów”, a więc działacze Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast — to domniani komuniści. Ażeby tego udowodnić, wrywa się jedno jakieś oderwane zdanie gdzieś wypowiedziane lub gdzieś napisane i, odpowiednio je przycinając lub komentując, uznaje się za argument stwierdza-

jący rzekomo komunistyczne poglądy przeciwnika politycznego.

Oto nader charakterystyczny przykład. P. Kazimierz Marjan Morawski w artykule „Ku katastrofie konserwatyzmu” cytuje urywek listu, jaki otrzymał jako redaktor „nieperjodyku zachowawczego” „Pro fide, rege et lege”. Urywek ten zawiera z kolei urywek z przemówienia Sekretarza Generalnego Związku Naprawy Rzpltej Stanisława Paprockiego na Radzie Naczelnej tej organizacji w dniu 19 czerwca 1927 r. w sprawie stosunku do komunizmu. Ustęp ten jest tak spreparowany i tak następnie w artykule skomentowany, iż jedyny wniosek, jaki zeń wyciągnąć można, to ten, iż Sekretarz Generalny Z. N. R. jest komunistą, a organizacja ta organizacją komunistyczną.

Pech chciał, że Stanisław Paprocki referat swój o pozytywnych sposobach walki z komunizmem, w formie artykułu zamieścił w Nr. 10 „Przełomu” z dnia 9 kwietnia 1927. r.

Ażeby scharakteryzować stosunek autora do komunizmu wystarczy zacytować dwa ustępy z tego artykułu:

„Z naszego narodowo - państwowego punktu widzenia komunizm nie potrzebuje być analizowany; sprzeczności między naszą ideologią i ideologią komunistyczną są tak głębokie, że uzasadniać ich nie potrzebujemy”.

A dalej:

„To jednak nie uwalnia nas od spreycyzowania naszego stosunku do komunizmu. Jest on oczywiście bezwzględnie negatywny. Walka z komunizmem jest jednym z naczelných naszych postulatów. Chcemy jednak walce tej nadać istotną treść”.

Oto nasze stanowisko. Oto stanowisko Sekretarza Generalnego Związku Naprawy Rzpltej, które zostało zaakceptowane przez Radę Naczelną tejże organizacji w dniu 19 czerwca 1927 roku. Czy są w niem jakie niejasności? Nie potrzebujemy chyba przeczytać.

A jednak p. Kazimierz Marjan Morawski nie ma skrupułów, ażeby z rzeczy jasnych uczynić niejasne, a z niejasnych czynić aluzje, które są niedwuznacznem oskarżeniem, czy jak kto woli — oszczerstwem.

Ponieważ — w dodatku — nie jest to tylko sporadyczny wypadek, ponieważ tego rodzaju praktyki powtarzają się ciągle, musimy uznać, iż jest w tem metoda, charakterystyczna dla obozu, który reprezentuje „Myśl Narodowa”.

A metody tego rodzaju dyskwalifikują ostatecznie pod względem moralnym zarówno prasę, jak i cały obóz „narodowy”.

S. B-c

## JESZCZE O ETATYZMIE

*Jeśli próba życia dla etatyzmu wypadnie ujemnie, będzie rzeczą trzeźwego rozsądku zlikwidować go bez żalu i skrupułu. My pracujemy nad tem, aby konfrontacja etatyzmu z życiem wypadła dodatnio.*

Mówiąc poprzednim razem o etatyzmie, lekko dotknęliśmy tylko kwestji, czy i o ile może on być uważany za czynnik zasadniczego przekształcenia współczesnego ustroju społeczno - gospodarczego w ustrój inny. Stanęliśmy nawet na stanowisku, że w chwili obecnej nie można by jeszcze było poważnie o tej kwestji mówić, ponieważ istniejąca (empiryczna raczej, niż racjonalistyczna) treść t. zw. etatyzmu jest zbyt jeszcze, mimo wszystko, wątpliwa i niezdecydowana w zasadniczych swych, ideologicznych podstawach, aby uprawniała do szerszych wniosków programowych. Rzeczy stoją poprostu tak, że życie wysuwa pewne konieczności gospodarcze i państwo (wobec słabości inicjatywy prywatnej) konieczności te realizuje, nie istnieje jednak żadna wyraźna linja ewolucji w tym zakresie, a raczej tylko powstaje szereg faktów empirycznych, których synteza ideologiczna i programowa jest ciągle jeszcze kwestją przyszłości.

A jednak rozgorzała już wcale namiętna polemika prasowa na temat... ostatecznych celów etatyzmu! Biorą w niej energiczny udział zarówno przedstawiciele sfer kapitalistycznych, którzy w etatyzmie widzą niemal sowieckie planowe i metodyczne „socialistyczne stroitielstwa”, jak i socjaliści, którzy (ci od strony ul. Wareckiej) namiętnie dowodzą, że ten etatyzm... nic wspólnego z socjalizmem nie ma, że do socjalizmu doprowadzić nie jest w stanie i t. d.

Biedny etatyzm! Jedni go potępiają, inni przyznać się doń nie chcą. Najlepiej zapewne uczyni, jeśli pozostanie poprostu — sobą, t. zn. rzeczywistym przejawem życia, wytworzonym przez spontaniczne siły społeczno-gospodarcze i szukającym samodzielnie własnego kryterjum bytu oraz ewolucji.

Przepowiadać obecnie, czem stanie się prąd dzisiejszego udziału państwa w życiu ekonomicznym w odleglejszej przyszłości — byłoby nad wyraz jeszcze ryzykowne. Kto wie, czy nie powtórzyłaby się tutaj smętna historia apodyktyzmu teoryj Marxa, którym współczesność socjalistyczna raz po raz usiłuje dorabiać ratownicze komentarze, ale które od czasu analizy Bernsteina bez gadania straciły na fascynującej mocy rzetelnych prorocत्व i nieomylnych przewidywań, a stały się tylko jedną z wielu hipotez socjologicznych, wymagających stałego sprawdzania w laboratorjach praktycznego życia. Nie będziemy się więc śpieszyli z odpowiedzią na natarczywe pytania: Do czego zmierza etatyzm?...

Bezpośrednia gospodarka państwowa znajduje się dziś całkowicie jeszcze w stadium empiryzmu. Ona tymczasem tylko stwarza i gromadzi fakty, mało dbając narazie o ideologiczne powiązanie ich w uporządkowaną całość jakiegoś odrębnego systemu ekonomicznego. Czy etatyzm będzie zjawiskiem trwałym, czy podoła trudnościom, jakie stale napotyka, czy rozwinie się i pogłębi — tego dziś nikt określić nie jest w stanie, już choćby z tego powodu, że etatyzm jest funkcją polityczną państwa, a polityka państwa — to przecież funkcja życia społeczeństwa, które stale fluktuuje.

Dziś decydujące w zakresie t. zw. zagadnień etatystycznych jest to, czy państwo gospodaruje dobrze i celowo. Czy jego prace gospodarcze trafnie harmonizują się z przeciętną realnych potrzeb społecznych? Czy pionierskie funkcje etatyzmu nie są przypadkiem wynikiem urojeń lub złudzeń? Czy wreszcie państwo stwarza dobre wzory gospodarcze dla społeczeństwa? — są to wszystko kwestje bardzo doniosłe, ale jeszcze zgoła nie tej miary, aby przesądzały rolę etatyzmu w pozytywnym budownictwie nowego ustroju społeczno-gospodarczego.

Obóz nasz nie hołduje przesadnemu pryncypjalizmowi. Nie potrafilibyśmy naprz., jak czynili to ongiś marxiści — potępiać ruchu spółdzielczego dlatego tylko, że nie jest on zgodny z zasadą zniesienia prywatnej własności, a także ponieważ mógł przez pozytywne własne korzyści osłabiać zasadniczą rewolucyjną orientację proletariatu. Socjalizm rychło musiał poniechać tych symplistycznych zaleceń dogmatyki marxowskiej, a my nie chcielibyśmy powtarzać jego starych błędów. I dlatego do zagadnienia etatyzmu odnosimy się obiektywnie: badamy skrzętnie jego rzeczywiste podłoże, obserwujemy jego rosnącą stale treść, studjujemy ewolucję, oddziaływujemy na jego stosunek do kwestji społecznej, wreszcie analizujemy dokładnie jego możliwości konstruktywne w sensie budownictwa nowego ustroju.

Jak etatyzm zda te trudne egzaminy — trudno dziś orzec. Jeśli zda pomyślnie, zasłuży niewątpliwie na to, aby państwo posługiwało się nim we wszystkich wypadkach rzeczywistej potrzeby. Jeśli próba życia wypadnie ujemnie, będzie rzeczą trzeźwego rozsądku zlikwidować etatyzm bez żalu i skrupułu. My pracujemy, rzecz prosta, nad tem, aby konfrontacja etatyzmu z życiem wypadła dodatnio.

Wszakże treścią jego jest — Państwo!

T. Oszyński

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom naszego pisma iż czas najwyższy odnowić przedpłatę za rok 1929.

Konto czekowe „Przełomu“ w P. K. O. 13.044.

ADMINISTRACJA

# ROLA PAŃSTWA W WALKACH PRODUKCYJNYCH

*Stworzenie równowagi między Kapitałem i Pracą jest istotnie warunkiem reform zasadniczych i trwałych, a nie prowizorycznych i kompromisowych.*

Jerzy Szurig w N-rze 41 — 42 „Przełomu“ z ub. r. („Refleksje po strajku łódzkim“) podniósł tezę „pomocy państwowej dla strajkujących“. Państwo mogłoby spieszyć z pomocą strajkującym, jeżeli uzna ich postulaty za uzasadnione. Będzie to „przecięcie wrzodu“. Państwo może udzielić pomocy strajkującym w dwojaki sposób: wywierając presję na kapitał, (cofanie kredytów, ulg. etc.), albo też udzielając pomocy materialnej strajkującym.

St. Rudnicki, omawiając postawione w ten sposób zagadnienie, doszedł do nieco różnych wniosków (Nr. 49 „Przełomu“ — „Kapitał — Państwo — Praca“). Bezpośrednia interwencja Państwa w zatargach zbiorowych jest, jego zdaniem, „co najmniej ryzykowna“. Autor przyznaje jednak, że w wyjątkowych wypadkach, kiedy chodzi o interes Państwa, „ludzie jutra“, stojący na jego czele, będą musieli uciekać się do tego środka, ze względu na to, że „kapitał“ jeszcze obecnie jest... siłą niepomierne potężniejszą od czynnika pracy“. Od udzielania pomocy państwowej strajkującym woli autor środki, w których Państwo „nie staje się stroną“, środki „wychowawcze“, a zatem drugą ze wskazanych przez Szuriga metod.

Zagadnienie, choć dotąd czysto-teoretyczne, ma swoje znaczenie. Niewątpliwie bowiem, aczkolwiek stwierdzamy tu istnienie perspektywy wysoce niepożądanego dla Państwa i produkcji, w latach najbliższych Polskę czekają gwałtowne walki produkcyjne. Syndykalizm robotniczy występuje z programem udziału pracowników w zarządzie przedsiębiorstw, uznania kontroli stosowanej przez reprezentacje pracownicze, zorganizowania samorządu gospodarczego z udziałem nie tylko przedsiębiorców, ale i pracowników. Syndykalizm robotniczy zdaje sobie również sprawę z konieczności znacznego podniesienia poziomu płac. Czy nastąpić ma ono w najbliższym czasie, czy też warsztaty produkcyjne wytrzymają je dopiero po trwałym wzmocnieniu życia produkcyjnego, osiąganym przez realizację tego lub innego planu ekonomicznego (ale w każdym razie nie bez współpracy syndykalizmu robotniczego) — zawsze dla realizacji jego trzeba będzie przełamywać opory, staczać walki. Dopiero zwycięski wynik w tej serii walk umożliwi pacyfikację stosunków w produkcji, stworzy warunki współpracy Kapitału i Pracy w ramach wielkich samorządnych organizacji gospodarczych, oraz powolną ewolucję ku jeszcze dalszym celom Narodu: ku reorganizacji społecznych podstaw produkcji, dzieła, będącego jednym z warunków przebudowy Państwa, ku zniesieniu klas w łonie Narodu Wytwórców. W każdym razie trzeźwo zapatrując się na warunki współczesnej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, nie widzimy obecnie możliwości uchronienia Państwa przed okresem gwałtownych walk produkcyjnych, mających na celu równouprawnienie w ramach Narodu Pracy z Kapitałem... bez względu na to, powtarzamy, czy interes Państwa dopuści przyspieszenie tego okresu, czy też jeszcze o kilka lat będzie dyktował przewlekane obecnego stanu rzeczy.

Klasa pracująca musi się przygotować na te walki, w których będzie awangardą Narodu i nowego ustroju prawdziwie-narodowego, w których zwyciężyć musi w interesie Państwa. Nie wahamy się pisać tych słów, bo stworzenie równowagi między Kapitałem, a Pracą jest istotnie warunkiem koniecznym przeprowadzenia w Państwie reform zasadniczych i trwałych, a nie prowizorycznych i kompromisowych.

Jeśli obóz przemysłowców polskich — pod presją Państwa, inicjatywy rządowej, a może i uchwał parlamentu — ustąpił ze swych obecnych pozycji i przyjął wszystkie postulaty syndykalizmu robotniczego, uniknęłyby się bezsprzecznie konieczności stosowania ostrych środków walki, jakie dla klasy pracującej istnieją, jak dotąd, w jednej tylko formie, w formie — mianowicie — „akcji bezpośredniej“. Historia zna takie momenty, kiedy klasy posiadające, ogarnięte przez nastrój otaczającej je rewolucji, rezygnowały bezinteresownie ze swych przywilejów. Taki moment, to noc 4-go sierpnia (1789 r.), zrzeczenie się przez reprezentantów szlachty francuskiej przywilejów feudalnych. Wicehrabia de Noailles w płomiennym przemówieniu stawia wniosek, przyjęty burzliwymi oklaskami, idzie za nim natchnionych Leguen de Kerengal, posłowie prześcigają się w deklaracjach; po kilku godzinach giną wszystkie przeżytki feudalizmu. Rzadkie są takie wielkie momenty w życiu Narodu. Historia polska zna natomiast inne przykłady, zna dziwny opór przeciwko konstytucji 3-go maja, czy manifestowi połanieckiemu, zna w ostatnich latach szemranie przeciwko „Moraczewszczyźnie“ i jej prawom socjalnym. Wielką rolę odegrałby konserwatyści, gdyby narzucili obywateli przemysłowców stanowisko państwowe wobec tego problemu, przekonując ich o konieczności rezygnacji dla stworzenia harmonii społecznej w Państwie. Czy jednak konserwatystów naszych stać choćby na politykę lorda Melcheta-Monda, albo na skromne awansy ruchu chrześcijańsko-socjalnego wobec postulatów Pracy?

W razie nieustępliwości przemysłowców syndykalizm polski stanie przed koniecznością akcji bezpośredniej. Trzeba walczyć o współudział w kierownictwie produkcji w ramach samorządu gospodarczego, o uprawnienia reprezentacji pracowniczych w poszczególnych przedsiębiorstwach; trzeba będzie także walczyć o podniesienie poziomu stopy życiowej robotnika polskiego. Przewidujemy więc okres ofensywy, do której klasa pracująca musi się doskonale przygotować.

Postulat materialnej pomocy Państwa dla strajkujących nie służy dobrze sprawie przygotowania się do tej walki. Zwycięstwo dać może tylko opieranie się na własnych siłach. Jeżeli organizacje pracownicze będą działały w przeświadczeniu, że za nimi stoi Państwo, które nie tylko sympatyzuje z ruchem rewolucji gospodarczej, ale nawet gwarantuje możliwość dłuższego wstrzymania pracy, zapewniając strajkującym beztrudne przebycie kryzysu—to świadomość taka ogromnie hamować będzie energię rzesz pra-

cujących. Nie dozwoli to na wydobycie z nich tylu sił, jakie niezbędne są, aby kryzys był krótkotrwały — co jest niezbędne dla Państwa i dla produkcji — i aby skończył się zwycięstwem Pracy — co jest także koniecznością państwową.

Revolucja gospodarcza musi być przeprowadzona w duchu państwowym i — dodajmy także dla uniknięcia konfuzji z jakąkolwiek szkołą marksowską — narodowym. Nie znaczy to, aby Państwo musiało być jej organizatorem i kierownikiem. Wymogi dzisiejszej gospodarki, konieczności rozwoju naszej produkcji zmuszają Państwo do zadzierzgnięcia tysiącznych węzłów z Kapitałem i kapitalistami, a w pierwszym rzędzie do wprowadzania zagranicznych kapitałów do naszego kraju. Węzłów tych nie możnaby przeciąć bez szkody jednym cięciem miecza, a tem właśnie byłoby porzucenie przez Państwo neutralności w walkach produkcyjnych. Dodajmy jednak, że mowa może być jedynie o „życziwej” neutralności Państwa wobec ruchu klasy pracującej, przejętego żądzą narodowo-państwowej reformy.

Uwagi te nie wyczerpują jednak problemu stosunku Państwa do walk w produkcji. Obserwacja objawów życia przemysłowego w kraju i zagranicą poucza, że nietylko

ofensywa Pracy jest możliwa, ale też ofensywa Kapitału. Przejawia się ona w lokautach. Powszechnie uznaje się zrównanie lokautu, jako ostrego środka stosowanego przez Kapitał, ze strajkiem, jako z ostrym środkiem bojowym Pracy. Ale zestawienie to jest niezupełnie ściśle. Strajk obronny, porzucenie pracy z powodu pogorszenia jej warunków, spowodowane nieraz przez pracodawców, w konsekwencjach swych równa się lokautowi. Zaś nawet strajk o uzyskanie podwyżki płac, odpowiadającej podwyżce kosztów utrzymania, ma wyłącznie charakter samoobrony przed pogorszeniem warunków pracy. Podwyżka kosztów utrzymania jest bowiem identyczna ze zniżką realnej stopy płac. W odniesieniu do lokautów i zbliżonego zjawiska strajków obronnych pomoc materialną Państwa dla dotkniętych tą katastrofą pracowników uważamy za zupełnie uzasadnioną. Bo czemuż innym są te wydarzenia, jak nie klęską elementarną, pozbawiającą środków do życia masy biedaków? A przecież w czasie klęski elementarnej, gradobicia, powodzi, pożaru i zarazy, Państwo śpieszy z pomocą dotkniętym dopustem Bożym. Dla czegoż miałoby odmówić jej dotkniętym z powodu złej woli, małoduszności lub egoizmu ludzi.

Krzewski

## WIELCY PISARZE W OŚWIETLENIU MAŁEGO CZŁOWIEKA

*„Niech więc, komu nie udało się być bohaterem, przynajmniej umie ocenić i uczuć poświęcenie drugich“.*  
ADAM MICKIEWICZ.

Celem każdej polemiki jest, a przynajmniej powinno być, przekonanie samego przeciwnika. Przekonać jednak można tylko człowieka, który ceni prawdę. Stąd też wszelka polemika z p. Adolfem Nowaczyńskim należy do najprzykrzejszych obowiązków publicysty. Gdy jednak jest kierunek myśli politycznej, który chce wychowywać społeczeństwo, a równocześnie korzysta z usług pozbawionego moralnych kryterjów kuglarza słowa — dyskusja z nim w pewnych momentach staje się koniecznością.

Niedzielną „Gazeta Warszawska” zamieściła art. p. Nowaczyńskiego p. t. „Norwid a rok 63”, w którym autor, nawiązując do przemówień z okazji obchodów niedawnej rocznicy powstania styczniowego, przeciwstawia się wiązaniu ruchu legjonowego z roku 1914 z tradycjami powstaniowymi roku 1863, a następnie, przechodząc do omówienia stosunku naszych wielkich pisarzy do ruchów powstańczych, stwierdza, iż z punktu widzenia ideologii Pierwszej Brygady, zarówno Mickiewicz, Słowacki i Krasiński, jak w roku 1863 Norwid, zasługiwaliby na bezwzględne potępienie.

To ostatnie stwierdzenie nasuwa autorowi następujące pytanie:

„Jak pogodzić odsunięcie się Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, potępienie powstania ze strony Norwida ze stanowiskiem J. Piłsudskiego i jego kompanów, uważających resztę polskiego społeczeństwa, nie solidaryzującego się z Enkaenem w r. 1914, prosto za zdrajców sprawy narodowej?”

Z tego pytania zaś wyciąga autor wniosek, iż „należałoby raz wreszcie wypowiedzieć prawdę:

„p o p i e r w s z e o bezwzględnie negatywnym stosunku do poczynań J. Piłsudskiego po r. 1914-tym trzech naszych wielkich współczesnych karmazynów literatury, t. j. Żeromskiego, Reymonta i Kasprzowicza; p o d r u g i e zaś raz wreszcie wy badać i poddać głębszej analizie wszystkie możliwe, znane i domnimane pobudki i motywy, które w roku 1831 trzech naszych największych poetów skłoniły do niewzięcia udziału w wojnie z bądź co bądź potwornym najazdem moskiewskim.”

I wreszcie — na zakończenie — następuje obszerniejsza analiza stosunku Norwida do powstania roku 1863, która streszcza się w zdaniu, iż ten „najrdzenniejszy, najrussowszy, najbardziej romantyzm polski uosabiający poeta... powstanie styczniowe prosto potępił”.

I wreszcie wniosek ostateczny, najogólniejszy:

„...ten stosunek bierny, lub negatywny do powstań naszych wielkich i największych wraz z całym kompleksem zagadnień i kwestji ich t. zw. „słowianofilstwa” powinien być raz otwarcie i szczerze odkryty, omówiony i sprezentowany opinii publicznej, bez żadnych restrykcji i „reservatio mentalis”.

Tak postawione zagadnienie wysuwa do dyskusji kilka punktów, które nie ze względu na osobę autora, lecz ze względu na kierunek, któremu ten autor służy, domagają się istotnie chociażby pobieżnego wyjaśnienia.

A więc — zagadnienie pierwsze — stosunek „wielkiej trójcy romantycznej” do powstania roku 1831 i wogóle do powstań narodowych.

Nie chcemy i nie możemy zatrzymywać się długo, aby tłumaczyć rzeczy wiadome każdemu uczniowi klasy VII-ej. Pan Nowaczyński domaga się „głębokiej analizy” „znanych i domniemyanych pobudek i motywów”, które spowodowały to, co było wielką tragedją życia każdego z trzech wielkich poetów. Czyż jednak mogą być takie pobudki, które zmienią w czemkolwiek fakt, iż żaden z nich *po klęsce* nie próbował do swego zachowania dorobić koncepcji politycznej, uzasadniającej jego bierność, a natomiast wszyscy w bierności tej uznawali największy grzech swego życia. I każdy z nich, na swój sposób, czekał na moment, kiedy z grzechu tego będzie się mógł oczyścić. A jeśli chodzi o potępienie ich bierności fizycznej (bo nie ideowej) podczas samej walki, to czyż wśród ostrych słów hymnu Pierwszej Brygady są słowa tak dotkliwe, jak te, które określił swój stosunek do roku 1831 najdumniejszy z trójcy, mówiąc po latach piętnastu o sobie: „Godności nie mam, przed męką uciekłem”. Lecz p. Nowaczyński w poważnym organie poważnego stronnictwa propaguje dziś rewizję stosunku trzech poetów do roku 1831, aby przeprowadzić dowód, iż byli oni przedstawicielami realizmu politycznego, świadomie potępiającymi ruch powstańczy... Jest to albo potworna ignorancja, albo — co prędzej — potworne lekceważenie prawdy zarówno ze strony autora, jak redakcji.

Przechodzimy do zagadnienia drugiego: do stosunku trzech „współczesnych karmazynów literatury” do poczynań J. Piłsudskiego.

Tej drugiej, współczesnej trójcy, nie można traktować jednolicie. Inny jest stosunek do walk legjonowych Żeromskiego, inny — Reymonta i Kasprowicza. Pierwszy jest współtwórcą poczynań J. Piłsudskiego. Całą swą służbą wielkiego pisarza przygotowywał ów dzień, gdy „sen o szpadzie” doczeka się ziszczenia. W wolnej już Polsce z usprawiedliwioną dumą wspominał, iż należał do pierwszych, którzy wzywali do tworzenia wojska polskiego, Nie gdzie indziej, lecz w Legjonach Piłsudskiego znalazł stary Baryka tę wysoką atmosferę ideową, która z urzędnika rosyjskiego i oficera zrobiła apostoła wyzwolonej przez legjonowy wysiłek Polski. A jeśli w stosunku do ruchu Legjonów było w sercu i umyśle Żeromskiego jakieś zawahanie, to w tym momencie, gdy reprezentację tego ruchu na gruncie galicyjskim próbował wziąć w swe ręce Naczelny Komitet Narodowy. A nie będziemy tutaj tłumaczyli p. Nowaczyńskiemu różnicy pomiędzy ideologją J. Piłsudskiego i ideologją „Enkaenu”. Pan Nowaczyński różnicę tę zna, a jeśli udaje, że jest inaczej, to tylko dlatego, że nazbyt przywykł do tych metod polemicznych, które polegają na przekręcaniu rzeczywistości, a których, wobec zasadniczej niechęci do używania słów ostrych, nie chcemy inaczej określić, jak tylko jako najwyższą niemoralność publicystyczną.

Stosunek Kasprowicza i Reymonta do ruchu legjonowego i do poczynań J. Piłsudskiego jest inny. Obaj ci ludzie stoją od ideologji strzeleckiej zdala. Obaj pod względem politycznym podczas wojny milczą i twórczość swą kierują na tematy związane z wojną, jako z procesem zniszczenia, nie zaś z wojną, jako ze zjawiskiem, mającem przynieść

odrodzenie państwa Polskiego. Lecz wytłumaczenie tego zjawiska jest proste. Nad indywidualnością i samodzielnością polityczną obu zaciążył nazbyt ten kierunek „narodowy”, który, wyszedłszy z założeń powstańczych, doprowadził do czasu wielkiej wojny niemal cały naród do stanu zupełnej rezygnacji z jego niepodległościowych aspiracji. I jest tu już zagadnienie inne, zagadnienie zbiorowej odpowiedzialności tego kierunku za zubożenie duszy polskiej, któremu nie umieli się oprzeć nawet najwięksi w narodzie.

Wreszcie stosunek Norwida do roku 1863. Pan Nowaczyński, opierając się na trzech cytatach z listów, wydaje sąd kategoryczny: Norwid „powstanie styczniowe potępił”.

I znów charakterystyczność sądu, płynąca częściowo z przyzwyczajenia do nieprawdy, częściowo z ignorancji. W listach Norwida jest istotnie kilka fragmentów, w których Norwid potępia *jednostronność* powstania.

W tych samych jednak listach poglądy Norwida na powstanie zarysowują się zupełnie wyraźnie. Akcja powstańcza jest dla niego *celowym fragmentem* całej akcji polskiej, która winna pójść drogą dążenia do narzucenia światu nowych idei, a więc z jednej strony wytworzenia „trybunału militarnego europejskiego”, któryby ocenił i orzekł, „czyli postępowanie armji Imperatora Aleksandra jest z wojskowym honorem zgodne”, po drugiej drogą propagowania hasel wojny humanitarnej, to jest „aby ranni z obu obozów pod jedną nienaruszaną chorągwią Miłosierdzia uchronieni byli”, co dopiero w kilka lat później znalazło swe urzeczywistnienie w postaci stworzonego w Genewie T-wa Czerwonego Krzyża.

Pierwsza z tych dwóch koncepcyj jest dla Norwida ważniejsza. Nazywa ją „w poczciwem tego słowa znaczeniu Europejską Rewolucją” i motywuje tem, że „nie tylko szlachta, mieszczaństwo i żydowie głos sumienia swego w sprawach Europy mieć mogą i muszą — ale nawet ci, którzy krwią swoją kartę Europy postanowili i uczynili, to jest cała armja Europejska”.

Stąd też w stosunku do Rosji i do armji rosyjskiej w szczególności, Norwid zaleca działanie „na każdy element składowy Państwa Rosyjskiego” „presją moralną na każdy z osobna”, co przedewszystkiem obejmuje zasadę rewolucjonizowania armji rosyjskiej. I sam Norwid tę pracę rewolucjonizowania podejmuje, pisząc swój znany wiersz „Do Wroga”, wzywający żołnierzy rosyjskich do nieposłuszeństwa w stosunku do władz wojskowych („Toć groszem twoim tuczne pułkownicy własnych cię ucą mordować proroków”), a zakończony wezwaniem:

„Niechże wam szron raz roztaje u powiek,  
„Niech roznievoli się ta ciemna góra:  
„Wrogil!... do nogi broń!... Kto jeszcze człowiek,  
„A bryłę lodu na kosy!... i hurra”.

Czy może pod tem wezwaniem i pod takim działaniem, w odniesieniu do roku 1914, pragnie pan Nowaczyński położyć podpis swój, lub podpis płacącego mu za pisanie stronnictwa? Sądźmy, że na to jeszcze jest za wcześnie. Trzeba, by to stronnictwo wydało jeszcze kilka grubych tomów, a potem kto wie...

Lecz wróćmy do Norwida i do jego poglądów na rok 1863. Napisaliśmy, że akcja powstańcza była dla Norwida *celowym fragmentem* całej polskiej ówczesnej akcji. Wyraźnie pisze to poeta w tych samych listach do Bohdana Zaleskiego, na które powołuje się pan Nowaczyński. Wy-

mieniając różne warunki powodzenia sprawy polskiej, Norwid wyraźnie pisze: „przytem, jeżeli kosynierzy (powstańcy — przyp. red.) silnie stać będą, jak stoją: to wszystko dobrze!” Ostrzega tylko, jak wyżej pisaliśmy, przed ograniczeniem się na samych „kosynierach”, co w konsekwencji, jego zdaniem, pociągnie „mnóstwo pięknych epizodów i zniszczenie kraju i upadek heroiczny” (List z 23 maja 1863 roku).

Lecz przecież nie trzeba sięgać aż do listów Norwida, by jego pogląd na powstanie odnaleźć. Pan Nowaczyński zapewnia w swoim artykule, iż Norwid „nie dał się porwać egzaltacji ogólnej ani na moment”. Sam poeta jednak innego był zdania o swoim poglądzie, gdy „na zapytanie o wieści z Warszawy” odpowiadał w sposób nie pozostawiający nic do wątpienia:

„Pytasz: co mówię, gdy warszawskie dziecię  
Wstawa, oparte na cudzie?

Bogu dziękuję, że jeszcze na świecie  
Są oryginalni ludzie!

Bo już myślałem, że dzieje od trafów  
Trafy zależą od tronów;  
Że ludzkość składa się już z kaligrafów,  
A narodowość.... z zagonów!

I że przepadła rasa Dawidowa,  
Co kamień wznosząc do góry,  
Nie dba, czy za nią armata gwintowa,  
Nie dba, czy przed nią broszury.

Dlatego, być tam nie mogąc, gdzie łkanie,  
Ni w pierś przyjmować zaczepki,  
Milczę przynajmniej... mam uszanowanie  
Dla Achillea kolebki!”

Prawda, jak z tego wiersza bije „potępienie powstania” i ten „realizm polityczny”, który w roku 1914 stwarzał dla Polski dogmaty o tem, że jedynie pod berłem cesarza rosyjskiego możemy być zjednoczeni i szczęśliwi?

A czyż to nie narodowo-demokratyczny program wyraził się w innym wierszu Norwida, wywołanym „wypad-

kami warszawskimi”? — w wierszu z roku 1861 p. t. „Żydowie Polscy”, w którym w tak piękny sposób oddał poeta cześć „poważnemu narodowi żydowskiemu” za to, że wraz z nami „Mongolsko - Czerkieskiej nie ułękł się burzy” i „kiedy mu ludy bogatsze na świecie dawały nie krzyże, na których się kona, lecz z których się błyszczy — cóż? przeniósł on przecie bezbronnie, jak Dawid, wyciągać ramiona”!

Bo jeśli chce się brać na swój użytek poglądy jakiegoś pisarza, to przecież należy je brać już w całości, a nie tylko w dowolnie wyrwanem i fałszywie skonstruowanem zdaniu, jakto uczynił p. Nowaczyński z trzema fragmentami listów Norwida.

Zbyt wiele miejsca zabrała nam ta dyskusja. Nie cofnęliśmy się jednak przed nią, bo w całej tej sprawie jest jeden moment zasadniczy. Oto w jakim celu ten obóz polityczny, którego jednym z wyrazicieli jest, niestety, p. Nowaczyński, w jakim celu ten obóz pragnie dziś przeprowadzić rewizję stosunku „naszych wielkich i największych” do powstań narodowych. Czy nie prościej byłoby, aby obóz ten określił jasno swój własny stosunek do tego zagadnienia. Czy i dziś jeszcze — jak w roku 1914 — według wyznawców tego obozu powstanie listopadowe, to tylko „provokacja Nowosilcowa”, a powstanie styczniowe, to smutny efekt romantycznego szału? Panowie z „Obozu Wielkiej Polski” czas już, byście na to pytanie potrafili sobie odpowiedzieć. Jednakże nie radzimy Wam, byście w szukaniu tej odpowiedzi zbyt często zaglądali do spuścizny naszych „wielkich i największych”, bo w spuściznie tej nie znajdziecie tego, co dla Was jest najpotrzebniejsze, to jest *usprawiedliwienia małoduszności*. Znajdziecie natomiast co innego, znajdziecie nakaz prosty i jasny, mówiący o roku 1831, lecz aktualny i dla naszej epoki:

„*Niech więc, komu nie udało się być bohaterem, przynajmniej umie ocenić i uczuć poświęcenie drugich*” \*).

B. S.

\*) Adam Mickiewicz: „O bezpolitykowcach i o polityce Pielgrzymy” art. z dnia 19 maja roku 1833.

**D R O G A**

**D**ROGA — buduje zręby nowej ideologii polskiej  
 ROGA — sięga do wielkiej tradycji myśli naszej z przeszłości  
 ROGA — utrzymuje kontakt z życiem umysłowym Europy i Ameryki  
 ROGA — obejmuje wszystkie dziedziny życia kulturalnego i społecznego  
 ROGA — jest jedynym miesięcznikiem tego typu w Polsce

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DROGI”: WARSZAWA, UL. CHMIELNA 33**

**Cena numeru pojedynczego zł. 2,50. Prenumerata kwartalnie 6 zł.**

# PROJEKT ZMIANY KONSTYTUCJI

ZGŁOSZONY DO LASKI MARSZAŁKOWSKIEJ W DNIU 2 LUTEGO R. B

PRZEZ BEZPARTYJNY BLOK WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM

I. Źródłem władzy w Rzeczypospolitej Polskiej jest Naród. Prawem naczelnem — Dobro Państwa.

II. Najwyższym przedstawicielem władzy w Państwie Polskim jest Prezydent Rzeczypospolitej.

III. Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera na lat 7 Naród w głosowaniu powszechnem obywateli, z pomiędzy dwóch kandydatów.

Jednego kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają Sejm i Senat połączone w Zgromadzeniu Narodowym w głosowaniu tajnym, bezwzględną większością głosów przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby członków Zgromadzenia Narodowego.

Gdyby w pierwszym głosowaniu nikt tej większości nie uzyskał, odbywa się następne głosowanie z wyłączeniem osoby, która otrzymała najmniejszą liczbę głosów.

Głosowania te będą powtarzane tak długo, dopóki jeden z kandydatów nie otrzyma absolutnej większości.

Drugiego kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wskazuje ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej.

Gdyby ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej wskazał tę samą osobę, która została wybrana przez Zgromadzenie Narodowe, albo zrzekł się prawa wskazania kandydata — to drugim kandydatem będzie osoba, która w ostatnim głosowaniu w Zgromadzeniu Narodowym otrzymała największą kolejno liczbę głosów.

Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje Zgromadzenie Narodowe najpóźniej na trzy miesiące przed upływem swego urzędowania w celu ustalenia kandydatów, poczem zarządza wybory.

IV. Prawo wybierania Prezydenta Rzeczypospolitej ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 24 i używa pełni praw cywilnych. Nie mają prawa wybierania osoby nie mające w myśl art. 26 prawa wybierania do Sejmu. Prawo głosowania może być wykonywane tylko osobiście. Głosowanie odbywa się tajnie przez składanie karty wyborczej z oznaczeniem kandydata. Całe Państwo stanowi w tym wypadku jeden okręg wyborczy.

V. Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie może sprawować urzędu oraz w razie opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej wskutek śmierci, zrzeczenia się lub innej przyczyny — zastępuje Go Prezes Rady Ministrów, który powierza jednocześnie przewodnictwo w Radzie Ministrów innemu Ministrowi.

W razie ustąpienia Prezesa Rady Ministrów Zgromadzenie Narodowe dokona wyboru Zastępcy Prezydenta Rzeczypospolitej trybem, stosowanym przy wyborze kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej.

VI. W razie opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Prezes Rady Ministrów zwołuje natychmiast Zgromadzenie Narodowe celem ustalenia kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gdyby Sejm był rozwiązany w chwili, gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, Prezes Rady

Ministrów zarządzi niezwłocznie nowe wybory do Sejmu i Senatu.

Po ustaleniu kandydatów Prezes Rady Ministrów zarządza niezwłocznie wybory Prezydenta Rzeczypospolitej.

VII. Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej przez trzy miesiące nie sprawuje urzędu, Sejm i Senat łączą się na zaproszenie Marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem z samego prawa w Zgromadzenie Narodowe celem powzięcia uchwały czy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej należy uznać na opróżniony.

Uchwała uznająca urząd za opróżniony zapada większością 3/5 głosów przy obecności przynajmniej 2/3 ustawowej, t. j. ordynacją wyborczą ustalonej liczby posłów i senatorów.

VIII. Przed objęciem urzędu Prezydent Rzeczypospolitej składa w Kościele Katedralnym w Warszawie lub innym mieście Rzeczypospolitej przysięgę następującej treści: (jak w obecnym art. 54 bez zmiany).

IX. Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, od racza i zamyka Sejm i Senat.

X. Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat po upływie czasu, na który zostały wybrane.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, jednakże tylko raz jeden z tego samego powodu.

XI. Prezydent Rzeczypospolitej mianuje Prezesa Rady Ministrów i Ministrów oraz obsadza urzędy zastrzeżone w ustawach.

XII. Prezydent Rzeczypospolitej mianuje sędziów, o ile ustawy szczególne nie stanowią inaczej.

XIII. Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo darowania i złagodzenia kary i skutków skazania oraz umorzenia postępowania przed prawomocnym rozstrzygnięciem sprawy w poszczególnych wypadkach.

Prawa tego Prezydent Rzeczypospolitej nie może stosować do Ministrów, postawionych w stan oskarżenia przez Sejm.

Amnestja może być udzielona tylko w drodze ustawodawczej.

XIV. Prezydent Rzeczypospolitej wykonywa akty pieczy prawnej, przekazane Mu szczególnymi ustawami.

XV. Prezydent Rzeczypospolitej jest Zwierzchnikiem sił zbrojnych Państwa.

Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i zwalnia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, bezpośrednio sobie podległego, oraz oficerów wszelkich stopni i obsadza urzędy wojskowe sobie zastrzeżone.

Na wypadek wojny Prezydent Rzeczypospolitej wyznacza Naczelnego Wodza sił zbrojnych, który wówczas wchodzi w skład Rządu.

XVI. Prezydent Rzeczypospolitej zawiera i ratyfikuje umowy z innymi państwami i podaje je do wiadomości Sejmu. Umowy handlowe i celne oraz umowy, które stale ob-



ciążają państwo pod względem finansowym, albo zawierają przepisy prawne, obowiązujące obywateli, a także przymierza — wymagają zgody Sejmu i Senatu w trybie ustawodawczym.

Umowy, któreby wprowadzały zmianę granic Państwa, wymagają zgody Sejmu i Senatu, wyrażonej trybem, przewidzianym dla zmiany Konstytucji.

XVII. Za czynności urzędowe Prezydent Rzeczypospolitej nie jest odpowiedzialny.

Za zdradę kraju, pogwałcenie Konstytucji lub przestępstwa karne Prezydent Rzeczypospolitej może być pociągnięty do odpowiedzialności tylko uchwałą Zgromadzenia Narodowego, powziętą większością 3/5 głosów, przy obecności conajmniej 2/3 ustawowej liczby członków Zgromadzenia Narodowego. Sprawę rozpatruje i wyrok wydaje Trybunał Stanu. Z chwilą postawienia w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu — Prezydent Rzeczypospolitej jest zawieszony w urzędowaniu.

XVIII. Listę cywilną Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz uposażenie po ustąpieniu z urzędu ustali osobna ustawa.

XIX. Sejm składa się z posłów, wybranych na lat pięć, licząc od dnia otwarcia Sejmu, w głosowaniu powszechnym, tajnym, bezpośrednim, równym i stosunkowym.

XX. Prawo wybierania ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 24, używa w pełni praw cywilnych i zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw. Prawo głosowania może być wykonywane tylko sobiście.

XXI. Prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania do Sejmu, niezależnie od miejsca zamieszkania, o ile ukończył lat 30.

XXII. Nie mogą korzystać z prawa wyborczego obywatele: skazani ostatecznym lub nieostatecznym wyrokiem sądu za przestępstwa, które określi ordynacja wyborcza, jako pociągająca za sobą czasową lub stałą utratę prawa wybierania, wybieralności, a także piastowania mandatu poselskiego.

XXIII. Sejm sprawdza ważność wyborów niezaprotestowanych. O ważności wyborów zaprotestowanych rozstrzyga Prezydent Rzeczypospolitej.

XXIV. Posłowie w wykonaniu swego mandatu pracować muszą dla dobra Państwa, jako całości i nie są krępowani żadnymi instrukcjami wyborców.

Posłowie składają na ręce Marszałka wobec Izby następujące ślubowanie:

„Ślubuję uroczyście, jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, wedle najlepszego mego rozumienia i zgodnie z sumieniem, rzetelnie pracować wyłącznie dla dobra Państwa Polskiego, jako całości“.

Odmowa ślubowania lub ślubowanie z zastrzeżeniem równoznaczne jest z nieprzyjęciem mandatu.

XXV. Udział w rozstrzyganiu spraw Państwa bierze Sejm, jako całość. Poszczególni posłowie korzystają tylko z takich przywilejów osobistych, jakich wymaga ich uczestnictwo w pracach Sejmu.

Posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za działalność w Sejmie, wchodzącą w zakres wykonania mandatu poselskiego, a pozostającą w granicach Re-

gulaminu Sejmu, ani w czasie trwania mandatu, ani po jego wygaśnięciu.

Za przemówienia i odezwania się, tudzież manifestacje w Sejmie posłowie odpowiadają tylko przed Sejmem.

Za naruszenie praw osoby trzeciej mogą być pociągani do odpowiedzialności sądowej za zezwoleniem Sejmu.

XXVI. Za wystąpienia sprzeczne z treścią ślubowania poselskiego, albo naruszającą autorytet i powagę Sejmu, poseł może być na żądanie Marszałka Sejmu, albo 1/4 ustawowej liczby posłów, albo Ministra Sprawiedliwości postawiony przed Trybunał Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego.

XXVII. Poza wypadkami, przewidzianymi w poprzednim artykule, posłowie odpowiadają za działalność sprzeczną z prawem tak samo, jak pozostali obywatele.

Jednakże postępowanie karno-sądowe, karno-administracyjne lub dyscyplinarne, wdrożone przeciw posłowi przed lub po uzyskaniu mandatu poselskiego, ulegnie na żądanie Sejmu zawieszeniu na czas wskazany w uchwale Sejmu.

Przez cały czas trwania sesji posłowie nie mogą być pozbawieni wolności inaczej, jak za zezwoleniem Sejmu.

W wypadku schwywania posła na gorącym uczynku przestępstwa, zagrożonego karą więzienia, jeżeli jego przytrzymanie jest niezbędne dla zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości, albo dla unieszkodliwienia skutków przestępstwa, władza sądowa ma obowiązek bezzwłocznego zawiadomienia o tem Marszałka Sejmu dla uzyskania zezwolenia Sejmu na areszt.

Bieg przedawnienia przeciw posłowi w postępowaniu karnym ulega zawieszeniu na okres czasu, kiedy postępowanie w myśl niniejszego artykułu nie może się toczyć.

XXVIII. Poseł nie może na swoje, ani na obce imię kupować lub uzyskiwać dzierżaw dóbr państwowych, przyjmować dostaw publicznych i robót rządowych ani otrzymywać od Rządu koncesji lub innych korzyści osobistych.

Poseł nie może również otrzymywać od Rządu żadnych odznaczeń z wyjątkiem wojskowych.

W razie naruszenia tych postanowień, stwierdzonego na żądanie Marszałka Sejmu lub Najwyższej Izby Kontroli przez Trybunał Stanu, poseł traci mandat poselski oraz korzyści osobiste, od Rządu otrzymane. Osobna ustawa określi szczegóły postępowania sądowego.

XXIX. Posiedzenia Sejmu są jawne. Na wniosek Marszałka, przedstawiciela Rządu lub 1/10 ogółu posłów może Sejm uchwalić tajność posiedzenia.

XXX. Nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności osobistej za zgodne z prawdą sprawozdanie z jawnego posiedzenia Sejmu.

XXXI. Dla prawomocności uchwał potrzebna jest zwykła większość głosów przy obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów, o ile inne przepisy Konstytucji nie zawierają odmiennych postanowień.

XXXII. Posłowie mają prawo zwracać się z interpelacjami do Rządu, bądź do poszczególnych ministrów, w sposób, regulaminem przepisany. Interpelacje powinny być składane na piśmie i podpisane przez 1/5 ustawowej liczby posłów. Minister ma obowiązek udzielić odpowiedzi ustnie, lub pisemnie, w terminie nie dłuższym, niż 6 tygodni, albo w umotywowanym oświadczeniu usprawiedliwić brak rzeczowej odpowiedzi. Na żądanie interpelan-

tów odpowiedź musi być Sejmowi zakomunikowana. Sejm może odpowiedź Rządu uczynić przedmiotem dyskusji i uchwały.

XXXIII. Sejm powinien być zwołany na pierwsze posiedzenie, w czwarty wtorek po dniu wyborów i corocznie najpóźniej w listopadzie na sesję zwyczajną.

Prezydent Rzeczypospolitej według własnego uznania może, a na pisemne żądanie połowy ustawowej liczby posłów powinien zwołać Sejm i Senat na sesję nadzwyczajną dla obrad nad sprawami, wymienionymi w zarządzeniu o zwołaniu sesji nadzwyczajnej oraz nad projektami ustaw nagłych.

XXXIV. Odroczenie sesji zwyczajnej Sejmu wymaga jego zgody, jeżeli ma być w ciągu tej samej sesji powtórzone lub jeżeli przerwa ma trwać dłużej, niż 60 dni.

Okresu przerwy, spowodowanej odroczeniem, nie wlicza się do biegu terminów, przepisanych Konstytucją dla czynności Sejmu względnie Senatu.

XXXV. Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu powoduje wygaśnięcie nieukończonych prac, a w szczególności upadają niezafatwione przedłożenia rządowe, wnioski poselskie i interpelacje.

Sesja nie może być zamknięta od chwili złożenia Sejmowi projektu budżetu, dopóki budżet nie będzie uchwalony lub dopóki nie upłyną terminy, przewidziane Konstytucją do jego uchwalenia.

XXXVI. Senat składa się ze 150 senatorów.

Senatorowie w liczbie 2/3 ustawowego składu Senatu będą wybrani przez poszczególne województwa w głosowaniu powszechnym, tajnym, bezpośrednim, równym i stosunkowym. Każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy.

Prawo wybierania do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów, ukończył lat 30.

Prawo wybieralności ma każdy obywatel, posiadający prawo wybierania do Senatu, o ile z dniem ogłoszenia wyborów ukończył lat 40.

Senatorowie w liczbie 1/3 ustawowego składu Senatu, będą powołani na czas kadencji Senatu przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Bliższe postanowienia o wyborach do Senatu określa Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu.

Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy jednocześnie z kadencją sejmową.

Nie można być jednocześnie członkiem Sejmu i Senatu.

XXXVII. Postanowienia artykułów 26, 27, 28, 29, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, stosują się odpowiednio także do Senatu względnie jego członków.

XXXVIII. Rząd składa się z Prezesa Rady Ministrów i Ministrów.

Ministrowie tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem Prezesa.

Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej jest obecny na posiedzeniu Rady Ministrów, przewodnictwo należy do niego.

XXXIX. Liczbę, zakres działania i wzajemny stosunek Ministrów, jak również kompetencję Rady Ministrów, określi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

XL. Prezydent Rzeczypospolitej celem wykonania ustawy i z powołaniem się na nią ma prawo wydawać roz-

porządzenia wykonawcze, zarządzenia, rozkazy i zakazy i przeprowadzenie ich użyciem przymusu zapewnić.

Takież prawo w swoim zakresie działania mają Ministrowie i władze im podległe.

XLI. Akty rządowe Prezydenta Rzeczypospolitej wymagają, dla swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i Ministra, którzy przez podpisanie aktu biorą zań odpowiedzialność.

Nie wymagają kontrasygnaty:

a) orędzia i wszelkie akty, dotyczące Sejmu i Senatu,

b) mianowania i odwołania Prezesa Rady Ministrów, Generalnego Inspektora sił zbrojnych, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli i urzędników Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej,

c) mianowania i zwolnienia oficerów wszelkich stopni, oraz wszelkie akty Prezydenta Rzeczypospolitej, jako Zwierzchnika sił zbrojnych,

d) akty łaski i przekazane ustawami akty pieczy prawnej,

e) mianowanie sędziów,

f) mianowanie Prezesa i członków Trybunału Stanu.

XLII. Rada Ministrów i poszczególni Ministrowie są odpowiedzialni przed Prezydentem Rzeczypospolitej za swoją działalność oraz za całość powierzonej im administracji.

Każdy urzędnik Rzeczypospolitej musi podlegać Ministrowi, który jest za jego działania odpowiedzialny.

XLIII. Rząd ponosi odpowiedzialność konstytucyjną za zgodność swej działalności z Konstytucją i innymi ustawami.

Pozatem takąż odpowiedzialność ponoszą Ministrowie oddzielnie, każdy w swoim zakresie za własną działalność oraz na działanie podległych im organów.

XLIV. W tym samym zakresie obowiązuje Ministrów odpowiedzialność za akty rządowe Prezydenta Rzeczypospolitej.

XLV. Sejm pociąga Ministrów do odpowiedzialności parlamentarnej na podstawie wniosku, żądającego ustąpienia Rządu lub poszczególnego Ministra, a zgłoszonego conajmniej przez 1/4 ustawowej liczby posłów.

Wniosek ten nie może być poddany pod obrady Sejmu przed upływem 7 dni od dnia zgłoszenia.

Jeżeli Sejm absolutną większością ustawowej liczby posłów zażąda ustąpienia Rządu lub Ministra, albo odmówi mu zaufania, Prezydent Rzeczypospolitej odwoła Rząd lub Ministra, chyba, że zarządzi rozwiązanie Sejmu.

XLVI. Konstytucyjną odpowiedzialność Ministrów i sposób jej urzeczywistnienia określi osobna ustawa.

Uchwała Sejmu, stawiająca Ministra w stan oskarżenia, musi być powzięta w obecności conajmniej 2/3 ustawowej liczby posłów większością 3/5 oddanych głosów.

Rozpoznanie spraw i wydanie wyroku należy do Trybunału Stanu. Minister nie może uchylić się od odpowiedzialności konstytucyjnej przez zrzeczenie się urzędu. Z chwilą postawienia w stan oskarżenia Minister jest zawieszony w urzędowaniu.

XLVII. Stanowienie praw publicznych i prywatnych należy do Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu. Osobne ustawy państwowe ustalą zakres ustawodawstwa, przekazanego przedstawicielstwu samorządowemu, a dotyczącego zwłaszcza dziedzin administracji, kultury i gospodarstwa.

XLVIII. Prawo inicjatywy ustawodawczej ma Prezydent Rzeczypospolitej, Rząd i Sejm w całym zakresie ustawodawstwa państwowego, oraz samorządy w zakresie osobnemi ustawami przekazanego im ustawodawstwa.

Wnioski ustawodawcze Rządu nie mogą być odrzucone przez Sejm bez poprzedniego rozpatrzenia przez właściwe Komisje Sejmowe.

Wnioski poselskie, zawierające projekty ustaw, powinny być podpisane przez 16 ustawowej liczby posłów.

Nie mogą one być przedmiotem obrad na plenarnem posiedzeniu Sejmu wcześniej, jak w 2 tygodnie po zakomunikowaniu treści ich Rządowi.

Wnioski i projekty ustaw, pociągające wydatki ze Skarbu Państwa, muszą podawać sposób ich zużycia i pokrycia.

XLIX. Prezydent Rzeczypospolitej zarządza corocznie pobór rekruta w granicach ostatnio ustalonego kontyngentu.

Zwiększenie lub zmniejszenie kontyngentu może nastąpić tylko w drodze ustawodawczej.

Zmniejszenie może być uchwalone tylko na podstawie przedłożenia rządowego.

L. Zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie, zamiana i obciążenie nieruchomości państwowego, wartości, przekraczającej w każdym poszczególnym wypadku 1.000.000 zł., nałożenie podatków i opłat publicznych, ustanowienie ceł i monopolów, ustalenie systemu monetarnego, jako też przyjęcie gwarancji finansowej przez Państwo może nastąpić tylko na mocy ustawy.

LI. Każdy projekt ustawy przez Sejm uchwalony będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia.

Jeżeli Senat w ciągu dni trzydziestu od otrzymania projektu, uchwalonego przez Sejm, projekt przyjmie bez zmian, Marszałek Senatu prześle Prezydentowi Rzeczypospolitej projekt, jako konstytucyjnie uchwalony.

Senat może w ciągu dni trzydziestu od otrzymania projektu ustawy zapowiedzieć Sejmowi podniesienie zarzutów, a najdalej w ciągu następnych dni trzydziestu zwrócić projekt Sejmowi wraz z uchwałą Senatu, odrzucającą projekt w całości lub zawierającą proponowane zmiany.

Jeżeli Senat powyższych terminów nie zachowa, albo jeżeli Sejm po otrzymaniu zwróconego z proponowanymi zmianami lub odrzuconego przez Senat projektu, większością 3/5 uchwali odrzucony projekt ponownie, albo odrzuci proponowane przez Senat zmiany, albo też zwykłą większością przyjmie proponowane zmiany, Marszałek Sejmu przesyła projekt ustawy Prezydentowi Rzeczypospolitej jako konstytucyjnie uchwalony.

Jeżeli Sejm proponowanych przez Senat zmian nie przyjmie zwykłą większością lub nie odrzuci większością 3/5 projekt upada.

LII. Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 30 dni od otrzymania ustawy konstytucyjnie uchwalonej, stwierdza jej moc swoim podpisem, kontrasygnowanym przez Prezesa Rady Ministrów i Ministra Sprawiedliwości oraz zarządza ogłoszenie ustawy przez Ministra Sprawiedliwości w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej może jednak zwrócić ustawę Sejmowi z orędiem żądającym ponownego rozpatrzenia.

Zwrócona przez Prezydenta Rzeczypospolitej w myśl poprzedniego ustępu ustawa, będzie rozpatrzona przez Sejm nie wcześniej, jak na najbliższej sesji zwyczajnej, po tej, na której zwrócono ustawę uchwaloną.

Jeżeli Sejm i Senat zwrócą ustawę ponownie uchwałą większością absolutną ustawowej liczby posłów i senatorów, albo pomimo braku takiej większości w Senacie, za ustawą opowie się w Sejmie większość 2/3 ustawowej liczby posłów, Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi moc ustawy i zarządzi jej ogłoszenie, chyba, że zarządzi rozwiązanie Sejmu i Senatu.

LIII. Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, a w razie konieczności państwowej także i wówczas gdy sesja Sejmu jest zamknięta, aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu, wydawać Dekrety z mocą ustawy w zakresie ustawodawstwa państwowego.

Dekrety te nie mogą dotyczyć:

zmiany Konstytucji, ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ustaw o konstytucyjnej odpowiedzialności Ministrów i sposobu wykonywania kontroli parlamentarnej nad długami Państwa;

rozszerzenia lub uszczuplenia dziedzin z zakresu ustawodawstwa, przekazanych organom uchwalającym samorządu terytorjalnego;

zwiększenia lub zmniejszenia kontyngentu rekruta w czasie pokoju;

budżetu;

systemu monetarnego;

nakładania nowych podatków i podwyższania obowiązujących stawek podatkowych więcej jak o 10 proc.;

ustanawiania nowych monopolii;

zbycia i obciążania nieruchomości państwowego;

zaciągania pożyczek państwowych z wyjątkiem inwestycyjnych;

amnestji.

Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania Dekretów z mocą ustawy w czasie i w zakresie przez tę ustawę wskazanych, jednakże z wyjątkiem zmiany Konstytucji.

Dekrety przewidziane w niniejszym artykule będą wydawane z powołaniem się na postanowienia Konstytucji w tym artykule zawarte na wniosek Rady Ministrów i podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów i Ministra Sprawiedliwości oraz ogłoszone w Dzienniku Ustaw.

Dekrety te tracą moc obowiązującą, jeżeli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu dni 14-tu po najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Wykaz Dekretów złożonych Sejmowi w myśl poprzedniego ustępu ogłoszony będzie równocześnie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej P.

LIV. Ustawa ogłoszona w Dzienniku Ustaw zyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia, o ile w samej ustawie inaczej nie postanowiono. To samo dotyczy Dekretu z mocą ustawy.

LV. Ustawa państwowa ustala corocznie budżet Państwa na następny rok budżetowy.

Jeżeli Sejm jest rozwiązany, a budżet na dany rok budżetowy lub przynajmniej prowizorium budżetowe na czas aż do zebrania się nowego Sejmu nie jest uchwalone, Rząd ma prawo czynić wydatki i pobierać dochody w granicach zeszłorocznego budżetu aż do uchwalenia przez Sejm i Senat prowizorium budżetowego, które Rząd obowiązany jest złożyć Sejmowi na pierwszym posiedzeniu po wyborach.

LVI. Rząd składa Sejmowi na sesji projekt budżetu wraz z załącznikami nie później niż na 4 miesiące przed rozpoczęciem następnego roku budżetowego.

Jeżeli Sejm najdalej w ciągu dwóch i pół miesięcy od dnia złożenia przez Rząd projektu budżetu nie uchwali, Senat przystępuje do rozważania złożonego projektu.

Jeżeli Senat w przeciągu 30 dni nie prześle swojej uchwały w przedmiocie budżetu wraz z przyjętymi zmianami uważa się, że przeciw projektowi zarzutów nie podnosi.

Jeżeli Sejm w ciągu 15 dni po otrzymaniu budżetu z przyjętymi przez Senat zmianami ponownej uchwały nie poweźmie uważa się poprawki Senatu za przyjęte.

Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza budżet jako ustawę w brzmieniu:

a) przyjętem przez uchwałę Sejmu, jeżeli Sejm i Senat budżet w ustalonych terminach rozpatrzyły i Sejm bądź przyjął bądź odrzucił poprawki Senatu (art. 71 ustęp 4),

b) przyjętem przez Sejm albo przez Senat, jeżeli tylko Sejm względnie Senat uchwalił budżet w oznaczonym terminie,

c) projektu rządowego, jeżeli ani Sejm ani Senat w oznaczonych terminach uchwał co do całości budżetu nie powzięły.

Postanowienie zawarte w ustępie poprzednim artykułu niniejszego nie ma zastosowania, jeżeli Sejm odrzuci w całości przedłożony przez Rząd projekt budżetu.

LVII. Przedmiotem uchwał Sejmu i Senatu mogą być tylko takie zmiany w pozycji budżetowej, które były przedmiotem obrad i sprawozdania komisji Sejmu lub Senatu.

LVIII. Do kontroli całej administracji państwowej pod względem finansowym, badania zamknięć rachunków Państwa, przedstawiania corocznie Sejmowi wniosków o udzieleniu lub odmówieniu Rządowi absolutorjum — jest powołana Najwyższa Izba Kontroli, oparta na zasadzie kolegialności i niezależności sędziowskiej członków jej kolegum, usuwalnych tylko uchwałą Sejmu, większością 3/5 głosujących przy obecności co najmniej 2/3 ustawowej liczby posłów. Organizację Najwyższej Izby Kontroli i sposób jej działania określi szczegółowo osobna ustawa.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli zajmuje stanowisko równorzędne ministrowi i jest za sprawowanie swego urzędu i za podległych mu urzędników odpowiedzialny według zasad ustalonych dla odpowiedzialności Ministrów, nie wchodzi jednak w skład Rady Ministrów.

LIX. Obok samorządu terytorjalnego osobne ustawy powołają samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego i społecznego, a mianowicie: Izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej oraz inne zrzeszenia prawa publicznego.

Utworzona będzie Naczelna Izba Gospodarcza, stanowiąca przedstawicielstwo interesów gospodarczych i społecznych Rzeczypospolitej.

Osobne ustawy określą ustrój, skład, zakres działania i uprawnień tych organów oraz zapewnią im udział w kierowaniu życiem gospodarczym Państwa i współpracę z władzami państwowymi w zakresie zamierzeń ustawodawczych.

LX. Urząd sędziowski może objąć tylko osoba odpowiadająca warunkom przez prawo wymaganym.

LXI. Do orzekania o legalności aktów administracyjnych w zakresie administracji tak rządowej, jak i samorządowej, powoła osobna ustawa sądownictwo administracyjne, oparte w swojej organizacji na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego.

LXII. Ustanawia się Sąd Najwyższy do spraw sądowych: cywilnych, karnych i administracyjnych.

LXIII. Do orzekania w sprawach wskazanych w Konstytucji będzie powołany Trybunał Stanu.

Trybunał Stanu składa się z Prezesa, mianowanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej oraz 12 członków. Czterech z nich mianuje Prezydent Rzeczypospolitej; czterech, wybiera Sejm i czterech — Senat.

Członkami Trybunału Stanu mogą być osoby nie będące posłami ani senatorami, nie piastujące żadnego urzędu państwowego i używające pełni praw obywatelskich.

Prezydent Rzeczypospolitej mianuje Prezesa i członków Trybunału Stanu zaraz po objęciu urzędu. Sejm i Senat wybierają członków Trybunału Stanu natychmiast po ukonstytuowaniu się.

W razie zmiany na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej mandaty prezesa i wszystkich członków Trybunału Stanu trwają do czasu objęcia urzędu przez następnego Prezydenta Rzeczypospolitej; a w razie rozwiązania Sejmu — do czasu ukonstytuowania się nowego Sejmu.

LXIV. Każdy obywatel ma wolność obrania sobie na obszarze Państwa miejsca zamieszkania i pobytu, przesiedlenia się wychodźstw, nie mniej wolności wyboru zajęcia i zarobkowania oraz przenoszenia w swej własności.

Ograniczenie tych praw może wprowadzić tylko ustawa.

Rzeczpospolita Polska otacza opieką obywateli swoich, zatrudnionych stale lub czasowo poza granicami Państwa.

LXV. Praca jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa.

Każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą. Osobne ustawy zapewnią nadzór państwowy nad materialnymi, moralnymi i prawnymi warunkami pracy zarobkowej.

W razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa każdy obywatel ma prawo do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa.

Samodzielne warsztaty pracy rolniczej, przemysłowej i handlowej korzystają z opieki Państwa.

LXVI. Dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej, zaniebane pod względem wychowawczym mają prawo do pomocy i opieki Państwa, które określi osobna ustawa.

Odjęcie rodzicom władzy nad dzieckiem może nastąpić tylko w drodze orzeczenia sądowego.

Osobne ustawy normują ogólne warunki pracy kobiet i ochronę macierzyństwa.

Praca zarobkowa dzieci niżej lat piętnastu, praca nocna kobiet i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu szkodliwych dla ich zdrowia jest zakazana.

Stałe zatrudnianie pracą zarobkową dzieci i młodzieży w wieku szkolnym jest zakazane.

Warunki dozwolonej pracy dzieci i młodzieży określone będą w osobnych ustawach, zmierzających do zabezpieczenia zdrowia fizycznego i moralnego.

LXVII. Obywatele mają prawo koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków.

Wykonanie tych praw określają ustawy.

Stowarzyszanie się dla ochrony i poprawy warunków

pracy najemnej nie może być zabronione ani ograniczone przez umowę.

LXVIII. Badania naukowe i ogłaszanie ich wyników są wolne.

Państwo zapewnia twórczości naukowej i artystycznej opiekę i pomoc materialną.

Dzieła sztuki, pamiątki historyczne, pomniki przyrody oraz krajobrazy znajdują się pod opieką Państwa.

LXIX. Każdy ma prawo do wyników swojej twórczości artystycznej, naukowej, albo technicznej.

Państwo drogą odpowiednich układów międzynarodowych zapewni dziełom polskich twórców opiekę również i zagranicą.

LXX. Niniejsza Ustawa Konstytucyjna ma moc obowiązującą z dniem jej ogłoszenia.

## K O R S Y K A N I N

Dotąd na widnokręgu życia publicznego obserwowaliśmy dwóch manjaków.

Pierwszym z nich był... król Zygmunt IV, który wprawdzie nie jest podobno obłąkany, ale wmawia we wszystkich, że jest prawowitym monarchą polskim i żąda eksmisji Pana Prezydenta z Zamku.

Drugim — Waldemaras, który niezależnie od tego, o czym zaczyna mówić, zawsze kończy o Wilnie i rzekomych pracach do niego państwa litewskiego.

Ten duet pomyślników powiększył się obecnie o jedną jeszcze osobę.

Jest nim — b. marszałek Sejmu i b. marszałek Senatu, poznański mecenas i poseł na Sejm Rzeczypospolitej, p. Trąpczyński.

Od dłuższego już czasu spostrzegamy, że obecny wódz endecji ulega niebezpiecznej (dla niego) manji. W swych sejmowych harcach dosiada stale tego samego konika. Kulawego i dychawicznego, ale przecie — ulubionego, jedyne.

Mowa o pracach rządu — on o Zagórskim.

Mowa o budżecie — on o Zagórskim.

Mowa będzie o zmianie konstytucji, on zapewne znów wyjedzie z Zagórskim.

Jeśli rzetelnie wierzy w to wszystko, co mówi — dowodziłoby to, że zupełnie już stracił poczucie rzeczywistości.

Jeszcze gorzej — jeśli nie wierzy w to wszystko, co sam gosi. Zresztą kalumnje i insynuacje są też... metodami w polityce.

W każdym razie jego manja mówienia o Zagórskim nie jest ani gorszą, ani lepszą od manji Zygmunta IV czy Waldemaras, a w każdym razie — równie nieszkodliwą.

Można byłoby nad nią przejść najspokojniej do porządku dziennego.

Ale w ostatnim wystąpieniu posła Trąpczyńskiego na komisji budżetowej są pewne momenty nowe i ciekawe.

Oczywista nie te, gdy mówi on o rzekomej interwencji Marszałka Piłsudskiego w kierunku zaniechania śledztwa w sprawie zaginięcia Zagórskiego. Ta chwila może być interesującą jedynie dla same-

go posła Trąpczyńskiego. Fakt bowiem, że mimo oszczerce oskarżenia i niecie insynuacje skierowane pod adresem ukochanego przez naród Wodza p. Trąpczyński piastuje spokojnie swój mandat poselski — dowodzi nietylko jak najdalej posuniętego poszanowania swobód politycznych ze strony władz państwowych, ale świadczy pozatem o głębokiej pogardzie, jaką pracowicie zarobił sobie w szeregach uczciwie myślącej Polski — b. marszałek Sejmu i Senatu.

Popis posła Trąpczyńskiego staje się naprawdę ciekawy dopiero w tym momencie, gdy chyli on głowę przed kulturą i praworządnością narodu niemieckiego oraz gdy zapowiada krwawą vendettą wrogom „obozu narodowego“

Ten człowiek, w którego ustach „germanofil“ było zawsze największą klątwą, ten człowiek publicznie, na posiedzeniu komisji sejmowej wskazuje kulturę niemiecką jako wzór do naśladowania dla Polaków.

*Deutschland, Deutschland über alles!*

Skąd tyle uznania dla Niemców?

Posel Trąpczyński wysoką ich kulturę widzi w powszechnem rzekomo potępieniu zbrodni sądowej, dokonanej na osobie niewinnie ściętego Jakubowskiego.

Zda się jednak zapominać o zbrodniach Wrześni, o zbrodniach wojennych Kalisza, Belgji, Reims'u, o zbrodniach podwodnej wojny, o tem wszystkim, co nietylko nie zostało przez „kulturalną“ opinię Niemiec potępione, ale przeciwnie znalazło usprawiedliwienie i wytłumaczenie w słynnym

Zda się nic nie wiedzieć o zbrodniach z czasów plebiscytu śląskiego, o napadach i katowaniu naszych braci, o politycznych mordach kapturowych tolerowanych i tuszowanych przez sądy i opinie „kulturalnej“ Rzeszy.

Zamyka oczy na całą ohydę gwałtów politycznych starych i nowych Niemiec, żyjących pod hasłem „prawa siły“.

Głęboko musiały być zakorzenione w tym człowieku pruskie wpływy, skoro w końcu z pod pozłoty polskiego nacjonalizmu wyszła nawierzchna stara, dobra pruska szkoła, wychowująca młodzież Księstwa Po-

znańskiego w podziwie i uwielbieniu dla kultury i mądrości „narodu panów“.

Ale, jak zaznaczyliśmy, p. Trąpczyński nietylko wskazuje za wzór niemiecką kulturę, p. Trąpczyński grozi. Chce na starość lat zabawić się w... korsykanina i grozi — krwawą „wendettą!“

Zapowiada, że jego obóz chwyci się „środków, które pomogły w 1906 r.“

„Wtedy, powiada, bezkarnie mordowano narodowców, aż chwycono się wendetty i to pomogło“.

Czy poseł Trąpczyński znów się nie zagalopował!

Mówiąc o vendecie, zapewne myśli on o tych walkach bratobójczych, które, ku szaańskiej radości carskiej Rosji, rozpełtał obóz narodowy w 1906 r., w momencie walki rewolucyjnej o Niepodległość.

Taka jest ideowa geneza głoszonej przez posła Trąpczyńskiego vendetty.

Już widzimy posła Trąpczyńskiego, jak z kindziałem w zębach i parą rewolwerów w rękach idzie dokonać świętej zemsty!

Ale żart na stronę. A poważnie mówiąc, ani na chwilę nie bierzemy na serjo zapowiedzi obecnego wodza endecji. Bo vendetta — panie b. marszałku — jest przedsięwzięciem ryzykownem. Gdzie drwa rąbią tam i wiory lecą. To też groźba, groźbą tylko pozostanie. Ale stroić korsykańskie miny, ale przybierać pozę „mściciela“ — można.

Któż jednak może ręczyć, że tego, co dla pana posła jest jeno frazesem, jakiś nowy Niewiadomski nie weźmie na serjo?

Kto zaręczy, że z posiewu p. Trąpczyńskiego nie wejdą nowe strzały?

Praworządny posiew?

Posel Trąpczyński umyje naturalnie potem ręce. Tak jak je teraz umywa od zbrodni gruźniowej.

Biedny ten obóz „narodowy“.

Dmowski...

Korfanty — okazał się zwyczajnym hochstaplerem, hołdującym zasadzie „żaden pieniądz nie śmierdzi“.

A „korsykanin“ Trąpczyński — ździecinniał.

*Argus*

## S Y T U A C J A   G O S P O D A R C Z A W LISTOPADZIE I GRUDNIU 1929 ROKU

Ostatnie dwa miesiące roku znajdowały się pod znakiem depresji sezonowej, która wystąpiła naogół stosunkowo silniej, niż w roku 1927. Ogólna konjunktura gospodarcza nie uzyskała ani pogłębienia ani utrwalenia tej lekkiej recesji, jaka się ujawniła pod wpływem nadmiernego w stosunku do środków oraz ogólnego rozwoju, a nie, oczywiście, do potrzeb wzmoczenia ruchu inwestycyjnego.

Gospodarka finansowa Państwa wykazała rezultaty doskonałe. Dochody osiągnęły w bieżącym roku budżetowym kwoty rekordowe: 287 i 299 milj. zł., podobnie jak i nadwyżki budżetowe — 29 i 34 milj. zł. Za okres 3 kwartałów r. budż. 1928/29 dochody budżetowe dały już blisko 85 proc. sumy preliminowanej na cały rok (wpływy z podatków bezpośrednich 111 proc. odpowiedniej kwoty budżetu), a nadwyżka budżetowa wyniosła 135 milj. zł.

Podstawy waluty, w postaci rezerw kruszczowo - walutowych Banku Polskiego, doznały w dwóch ostatnich miesiącach roku wybitnego wzmocnienia, gdyż i rezerwy powyższe wzrosły z 1.093 do 1.149 milj. zł. Procent pokrycia wzrósł stosunkowo nieco słabiej — z 61,14 proc. do 63,13 proc. (statut wymaga 40 proc. pokrycia) — gdyż wzrosła jednocześnie suma obiegu biletów oraz natychmiast płatnych zobowiązań Banku. Lecz z dwóch składników tej sumy wzrosły tylko natychmiast płatne zobowiązania (a właściwie tylko lokaty na rachunkach żyrowych), podczas gdy obieg banknotów spadł — z 1.313 do 1.295 milj. zł.

Spadek obiegu i wzrost lokat żyrowych (o 25 proc.) — mimo ultima rocznego — oznacza niewątpliwie, że na rynku pieniężnym nastąpiło już lekkie odprężenie. Podkreślają to zresztą i inne wskaźniki. Sytuacja na rynku kredytowym o tyle uległa poprawie, że zwiększone — w związku ze wzmocnionymi płatnościami w ostatnich miesiącach roku — zapotrzebowanie kredytowe nie wywołało zwyczajnej stopy procentowej na rynku prywatnym i zaostrzenia się ciasnoty, panującej od dłuższego czasu na tym rynku.

Proces kapitalizacji pieniężnej odhylał się w znacznie powolniejszym tempie niż w 2-letnim okresie gwałtownego wzrostu od połowy 1926 do połowy 1928 r., lecz po przejściu zahamowania tego procesu w III kwartale, w ostatnich miesiącach roku — mimo pozornie niesprzyjającego momentu — nastąpiło, jak wskazują pewne dane tymczasowe, znowu pewne wzmoczenie postępu kapitalizacji. Tak np. wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w listopadzie i grudniu o 9,6 proc., lokaty żyrowe (prywatne) w Banku Polskim zwiększyły się o 36 proc.

Ciasnota na rynku pieniężnym i kredytowym krępowała rozwój zbytu — zarówno artykułów rolnych, jak i przemysłowych.

Handel też nie wykazał spodziewanego ożywienia mimo okresu przedświątecznego.

Produkcja doznała sezonowego osłabienia, a tylko w gałęziach przemysłu przetwórczego, produkujących dobra wytwórcze, dały się zauważyć objawy lekkiej recesji konjunkturalnej, będącej reakcją na uprzedni gwałtowny wzrost.

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych zwiększyła się w ciągu listopada z 81.195 do 97.414, a w ciągu grudnia w dalszym ciągu do 128.144. Ten silny wzrost bezrobocia przypada w lwiej części na grupę robotników budowlanych oraz na przemysły, związane z budownictwem, a także wiąże się ze zmniejszeniem zatrudnienia na robotach publicznych. Nosi więc cechy wyłącznie sezonowe.

Sytuacja rolnictwa w ostatnich miesiącach roku nie uległa zmianie. Na zboża panowała w dalszym ciągu tendencja zniżkowa i popyt był słaby, co utrzymywało ciężką sytuację pieniężną rolników. Z drugiej strony położenie rolnictwa pogarszała silna zniżka cen inwentarza, związana z procesem wyprzedaży jego wobec braku paszy, a dochodząca zwłaszcza w województwach wschodnich do bardzo poważnych rozmiarów. Produkcja masła i jaj doznała sezonowego skurczenia się; odbiło się to dość poważnym zmniejszeniem eksportu; ceny utrzymywały się na wysokim poziomie. Stan zasiewów przedstawiał się bardzo zadawalająco i był lepszy niż w tym samym czasie w 1927 r.

W górnictwie węglowym wydobywanie osiągnęło rekordowy poziom; mianowicie, przeciętne wydobywanie w listopadzie stanowiło 150.801 tonn, a w grudniu 156.758 tonn (w r. 1913 tylko 137.723 t.). Zbyt węgla w kraju i eksport w kwotach miesięcznych obniżyły się — wskutek braku wagonów i mniejszej liczby dni pracy w miesiącach sprawozdawczych; zamówienia znacznie przewyższały faktyczny zbyt, który był tamowany jedynie przyczynami technicznymi.

Przemysł naftowy wykazał w ostatnich 2 miesiącach roku lekki spadek produkcji ropy, która jednak była większa niż w tym samym czasie 1927 r. (październik 1928 — 6.277 cystern, listopad 1928 — 5.995, grudzień 1928 — 6.002, listopad 1927 — 5.838, grudzień 1927 — 6.081). Przeróbka ropy i wytwórczość produktów naftowych utrzymywała się na bardzo wysokim poziomie — znacznie wyższym niż w odpowiednim okresie 1927 r.; w związku z tem sytuacja przemysłu rafineryjnego była pomyślna. W hutnictwie żelaznym ujawnił się sezonowy brak zamówień. Wydobywanie rudy obniżyło się z 62,6 tys. tonn w październiku do 57,5 w listopadzie i 47,4 w grudniu. Wytwórczość

dzienna surówki zmniejszyła się w listopadzie o 2,9 proc., w grudniu o 5,8 proc., wytwórczość dzienna stali wzrosła: w listopadzie o 2,1 proc., w grudniu o 6,3 proc., wytwórczość dzienna walcowni podniosła się w listopadzie o 2,5 proc., w grudniu o 4,7 proc. Poziom produkcji w 1928 r. jest znacznie wyższy niż w 1927 r. np. produkcja stali była w grudniu 1928 r. blisko o 33 proc. większa niż w grudniu 1927 r. Konjunktura dla hutnictwa cynkowo - ołowianego w listopadzie i grudniu była pomyślna i wytwórczość wzrosła (cynku surowego wytworzono: w październiku 1928 — 27 tys. tonn, w listopadzie 1928 — 28,5, w grudniu 1928 — 29,2, w grudniu 1927 — 21,1 tys. tonn). W przemyśle przetwórczym sytuacja nie uległa w ostatnich 2 miesiącach 1928 r. poważniejszym zmianom, za wyjątkiem ograniczenia produkcji w gałęziach przemysłu związanych z budownictwem, jak w przemyśle ceramicznym, cementowniach, hutach szklanych, fabrykach gwoździ, drutów i okuć i t. p. Bardzo dobra konjunktura trwała nadal w przemysłach: elektrotechnicznym, papiernicznym, licznych gałęziach przemysłu chemicznego i t. d. Kampanja cukrownicza wypadła bardzo pomyślnie; w IV kwartale 1928 r. wyprodukowano 631,5 tys. tonn cukru, gdy w tym samym czasie 1927 r. tylko 487,6 tys. tonn; konsumcja krajowa cukru wzrosła w tym samym czasie o przeszło 10 proc. W przemyśle drzewnym panował zastój (układ drzewny z Niemcami zawarty został dopiero w II połowie stycznia). Garbarstwo znajdowało się w dość ciężkiej sytuacji.

Ruch cen w okresie sprawozdawczym był minimalny; wskaźnik cen hurtowych nie wykazał ani w listopadzie, ani w grudniu żadnej zmiany, przyczem ceny artykułów rolnych ujawniały tendencję zniżkową, przemysłowych zaś — zwykłą; wskaźnik cen detalicznych wzrósł w listopadzie, by w grudniu spaść mniej więcej do poziomu październikowego (wahania cen żywności).

Handel zagraniczny wykazał w listopadzie znaczną poprawę — przez silny wzrost wywozu (o 16,4 milj. zł.); ponieważ równocześnie w listopadzie przywóz spadł o 16,1 milj. zł., a w grudniu o 22,4 milj. zł. — saldo ujemne bilansu handlowego wynosiło w listopadzie tylko 6 milj. zł., w grudniu zaś — 29,2 milj. zł.

Przewozy kolejowe obniżyły się w listopadzie o 0,8 proc., w grudniu o 20,5 proc.; mimo to jednak koleje pracowały z wyczerpaniem i nie wszystkie zgłoszenia przewozu mogły być uwzględnione; silny spadek przewozów w grudniu był wywołany głównie niepomyślnymi warunkami atmosferycznymi, utrudniającymi ruch pociągów.

W. Sz.

# BILANS POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

STAN CZYNNY.

NA DZIEŃ 31 GRUDNIA 1928 R.

STAN BIERNY.

|  |                       |
|--|-----------------------|
| 1. Kasa i sumy do dyspozycji . . . . .       | 70.502.636.89         |
| 2. Lokaty w Bankach Państwowych . . . . .    | 23.729.594.50         |
| 3. Ministerstwo Poczt i Telegrafów . . . . . | 8.247.974.03          |
| 4. Skarb Państwa . . . . .                   |                       |
| a) za II walor. wkład. oszczędn. . . . .     | 4.524.629.87          |
| b) „ III „ „ „ . . . . .                     | 25.906.272.48         |
| 5. Papiery wartościowe własne . . . . .      | 176.067 304.92        |
| 6. Papiery wartość. fund. zapasow. . . . .   | 3.281.688.16          |
| 7. „ „ „ emerytaln. . . . .                  | 1.503.322.—           |
| 8. Pożyczki wekslowe . . . . .               | 19.838.598.51         |
| 9. Pożyczki na zastaw pap. wartość. . . . .  | 12.587.188.—          |
| 10. Dłużnicy . . . . .                       | 4.793.236.27          |
| 11. Sumy przechodnie . . . . .               |                       |
| a) rozliczenia międzyokresowe . . . . .      | 5.057.443.71          |
| b) inne . . . . .                            | 259.934.32            |
| 12. Zaliczki . . . . .                       | 808.397.49            |
| 13. Dział Ubezpieczeń na życie . . . . .     | 2.000.000.—           |
| 14. Drukarnia . . . . .                      | 387.230.38            |
| 15. Ruchomości . . . . .                     | 2.692.837.45          |
| 16. Nieruchomości . . . . .                  | 26.408.854.51         |
|  | <u>388.597.143.49</u> |

|  |                       |
|--|-----------------------|
| 1. Wkłady czekowe . . . . .                    | 193.477.594.23        |
| 2. Wkłady oszczędnościowe . . . . .            |                       |
| a) z ruchu wkładowego. . . . .                 | 95.231.851.91         |
| b) z III waloryzacji . . . . .                 | 27.060.441.10         |
| 3. Przekazy niezrealizowane . . . . .          | 33.604.560.67         |
| 4. Różni za obligacje waloryzacyjne . . . . .  | 4 349.070.—           |
| 5. Wierzyciele . . . . .                       | 135.531 83            |
| 6. Sumy przechodnie . . . . .                  |                       |
| a) rozliczenia międzyokresowe . . . . .        | 13.589.247.81         |
| b) inne . . . . .                              | 120 644.22            |
| 7. Długi hipoteczne . . . . .                  | 125,794.64            |
| 8. Fundusz amortyzacyjny . . . . .             | 2.419.908.19          |
| 9. Fundusz emerytalny . . . . .                | 1.517.919 83          |
| 10. Fundusz rezerwy różnic kursowych . . . . . | 9.493.329.58          |
| 11. Fundusz zapasowy . . . . .                 | 3.409.336.28          |
| 12. Nadwyżka bilansowa . . . . .               | 4.061.913,25          |
|  | <u>388.597.143.49</u> |

|                                    |                      |
|------------------------------------|----------------------|
| I. Inkaso . . . . .                | 1.716.745,75         |
| II. Depozyty zwykłe . . . . .      | 50,471.122.31        |
| III. Depozyty lombardowe . . . . . | 24.074.820.26        |
| IV. „ na zabez. poż. weks. . . . . | 41.536.84            |
|                                    | <u>76.304,225.16</u> |

|  |                      |
|--|----------------------|
| Różni za inkaso . . . . .                                  | 1.716.745 75         |
| II. Różni za depozyty zwykłe . . . . .                     | 50,471 122,31        |
| III. Różni za depoz. lombard. . . . .                      | 24,074.820.26        |
| IV. Różni za depoz. na zabez. pożycz. wekslowych . . . . . | 41.536.84            |
|  | <u>76.304 225.16</u> |

## RACHUNKI STRAT I ZYSKÓW

STRATY.

ZA ROK 1928.

ZYSKI.

|   |                      |
|---|----------------------|
| 1. Wydatki administracyjne . . . . .                    |                      |
| a) osobowe . . . . .                                    | 9.322.468 72         |
| b) rzeczowe . . . . .                                   | 1.980.920.59         |
| 2. Procenty od wkładów . . . . .                        |                      |
| a) czekowych . . . . .                                  | 1.148.103.93         |
| b) oszczędnościowych . . . . .                          | 4.521.633 16         |
| 3. Administracja i remont nieruch. czynszow. . . . .    | 335.392.64           |
| 4. Przydział do fund. amort. nieruch. i ruchom. . . . . | 815.983.16           |
| 5. Opłaty na rzecz Min. Poczt i Tel. . . . .            | 2.962.655.88         |
| 6. Odpis należności wątpliwych . . . . .                | 83.440.08            |
| 7. Różne . . . . .                                      | 159.293.44           |
| 8. Nadwyżka bilansowa . . . . .                         | 4.061.913.25         |
|   | <u>25.391.804.85</u> |

|   |                      |
|---|----------------------|
| 1. Dochody z obrotu czekowego . . . . .               |                      |
| a) prowizja . . . . .                                 | 733.925.75           |
| b) opłaty manipulacyjne . . . . .                     | 2.635.931.44         |
| c) opłaty za druki i inne . . . . .                   | 1 155.529.87         |
| 2. Prowizja . . . . .                                 |                      |
| a) inkasowa . . . . .                                 | 318.269.09           |
| b) depozytowa . . . . .                               | 150.383 24           |
| c) zleceniowa . . . . .                               | 275.891.90           |
| 3. Odsetki od pożyczek wekslowych . . . . .           | 744.544.23           |
| 4. Odsetki od pożyczek na zast. pap. wartość. . . . . | 2.179.682.86         |
| 5. Odsetki od papierów wartość. wł. . . . .           | 1 040.175 53         |
| 6. Różne inne dochody . . . . .                       | 13.818.502.—         |
| 7. Dochód z Drukarni . . . . .                        | 1.275.814.86         |
| 8. Dochody z nieruchomości . . . . .                  | 56.300.58            |
|   | 1.751.397.73         |
|   | <u>25.391.804.85</u> |

Prezes Pocztovej Kasy Oszczędności  
(—) Gruber

KOMISJA REWIZYJNA:  
Przewodniczący wz. (—) J. Fiut  
(—) S. Rybałowski

Dyrektor Centralnej Księgowości  
(—) W. Góra

Członkowie:  
(—) J. Kucza  
(—) M. Schneider  
(—) Wł. Landau

## ZJAZD I AKADEMJA POSELSKA ZJEDNOCZENIA WSI I MIAST W LUBLINIE

W niedzielę, dnia 20 stycznia 1929 r. odbył się w Lublinie Wojewódzki Zjazd Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast oraz Akademia Poselska.

O godz. 17-ej w sali Związku Zaw. Pracowników Bankowych, Handlowych i Biurowych adw. Strawiński zagaił obrady zjazdu wojewódzkiego. Na przewodniczącego powołano posła Zdzisława Lechnickiego.

W obradach wzięli udział delegaci wszystkich niemal powiatów województwa lubelskiego. Sprawozdanie organizacyjne zdał prof. Antoni Zalewski z Lublina, uzupełnił je co do b. Partji Pracy p. adw. Grafczyński Tadeusz. Po dłuższej dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

### W sprawach ustrojowych.

Jak za poprzedniego Sejmu, tak i w obecnym daje się jeszcze zauważyć nadużywanie trybuny parlamentarnej dla celów propagandy partyjnej. Zjazd widzi w tem kryjące się niebezpieczeństwo dla podstawowych zasad demokracji w Polsce. Wobec tego — zgodnie z zajmowanym dotychczas przez Zjedn. Pracy Wsi i Miast stanowiskiem, za naczelną zagadnienie obecnego okresu uważa należy konieczność naprawy ustroju Rzplitej w duchu wzmocnienia stanowiska Prezydenta Państwa jako władzy zwierzchniej przy równoczesnym dążeniu do ewolucji metod i zwyczajów pracy parlamentarnej, zapewniającej w konsekwencji zwiększenie moralnego autorytetu i podniesienie powagi parlamentu, będącego wyrazem zbiorowej woli Narodu, a równocześnie uniemożliwiającej powrót do praktykowanych w przeszłości przez Sejm zwyczajów łatwego i lekomyślnego obalania rządów.

### W sprawie Bezpartyjnego Bloku.

Wychodząc z założenia nadrzędności interesu państwowego w stosunku do wszystkich innych interesów, Zjazd uważa za konieczne utrzymanie w dalszym ciągu dotychczasowej spójności Bezp. Bloku jako organizacji nadrzędnej, grupującej wszystkie te elementy, które — bez względu na ich poglądy społeczne i odrębności organizacyjne — skupiają się około osoby Marszałka Piłsudskiego, widząc w Nim ideowego swego Wodza, a zarazem świadomego i wypróbowanego Strażnika losów całej Rzeczypospolitej.

Zjazd stwierdza, że zbliżający się moment rewizji Konstytucji będzie równocześnie momentem decydującej próby, mającej wykazać zdolność tego najliczniejszego w Sejmie Klubu do należytego wypełnienia swych historycznych zadań.

### Postulaty ruchu ludowego i drobnego rolnictwa.

Zjazd stwierdza, że dotychczasowe metody organizacyjne wsi są przeważnie pod wpływem partyjnych i egoistycznych pobudek zainteresowanych działaczy politycznych ze szkodą dla szerokich rzesz drobnego włościanstwa i bezrolnych — i uważa za konieczne podjęcie energicznych kroków w kierunku zorganizowania tych elementów w wielkim wspólnym obozie pracy, opartym na potrzebach społeczno - gospodarczych, wyprowadzających go jednocześnie z ciasnych pojęć stanowych na szeroką płaszczyznę interesu państwowego.

### W zakresie spraw robotniczych.

Zjazd wyraża przekonanie, iż ruch robotniczo - pracowniczy winien się organizować

dla spraw społeczno - gospodarczych wyłącznie w związkach zawodowych, niezależnych od partji politycznych, a liczących się w swej działalności z interesami państwowości polskiej.

Zjazd stwierdza z żywym zadawoleniem, że Generalna Federacja Pracy podjęła realizację powyższych zasad organizowania syndykalistycznego ruchu zawodowego i wyraża wiarę, że dokonywana przez nią praca uzdrowienia ruchu robotniczego wyda jak najzdrowsze dla Państwa i Demokracji polskiej rezultaty.

Prócz tego wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, oraz do premiera Bartla.

## LITERATURA—TEATR—SZTUKA

### QUI PRO QUO

Premjera M. S. Z. czyli „Pamiętaj o mnie”.

Odżywcze strumienie betroskiego humoru i wnikliwej satyry są potrzebą życia kulturalnego narówni z poważną sztuką dramatyczną. Dlatego też teatryki w rodzaju „Qui pro quo” czy „Morskiego Oka” mają swą rację bytu obok wielkich scen. Dowodem tego zresztą wciąż wzrastające powodzenie i — na złość teatrom miejskim — bezdeficytowa gospodarka. Umiejętne kierownictwo, dobór odpowiednich sił artystycznych, których może pozazdrościć nam zagranica oraz zajmujące programy pełne werwy i pomysłowości zabarwione niefrasobliwą muzyczką — oto magnes, przyciągający szerokie masy publiczności. A zresztą ironja i trafna satyra częstokroć większy wpływ wywierają na kształtowanie się zbiorowej psychiki, niż całe rozprawy na łamach prasy. Skondensowane, że się tak wyrazimy, w swjej treści sketche nieraz mogą zastąpić z powodzeniem niejedną „wodnistą” i „nasenną” sztukę, wystawioną ku utrapieniu publiczności na wielkich scenach.

„Kochana stara buda „Qui pro quo”, co prawda, obecnie ładnie odświeżona, ma już swoją tradycję i nawet, jeśli chcecie, pewien kierunek „monarchistyczny”, jak mówi Jarossy, ten daktor „humoris causa”, proponując na króla Polski Albrechta Mazowieckiego z... Małej Ziemiańskiej. Dla tego też sympatyczny ten teatrzyk konkuruje z powodzeniem ze stronnictwami w obronie demokracji, lecz tylko tej prawdziwej, a nie sejmowej, stawiając pod pręgierz opinii społecznej wszystkich „działaczy” na jednym poziomie desek scenicznych, zawsze jednak z trafną oceną sytuacji — i wycuciem wartości.

W obecnym programie M. S. Z. — ministerstwo spraw zabawnych — Jarossy i tym razem puścił się z Zimińską... w zawody konferansjerki, łącząc błyskotliwy i subtelny dowcip z czarującą naiwnością swej partnerki. I śmiało można powiedzieć, iż to dubeltowe zapowiadanie, tryskające humorem jak

z bicza, wypełniło prawie połowę programu, najwięcej bawiąc publiczność. Drugą osobliwością tej rewii, która wogóle jest pod znakiem operowym z „Romeo i Julja” na początku, było wystawienie doskonałej parodji „operatorjum „Fanciulla del Morte” opracowanej dowcipnie przez A. Rapackiego.

Trudno byłoby już więcej dosadnie pokreślić wszystkie braki i śmieszności opery, jak to uczynili „Qui-pro-kwicy” na czele z „umierającym” Lawińskim, to też operatorjum było przyjęte przez publiczność nieustającymi oklaskami. Nie mniej gorąco przywitała publiczność nową kompozycję Golda „Oczy czarne”, wykonaną b. ładnie przez Wawrzkowicza; śmiało można przepowiedzieć tej piosence zasłużone powodzenie przez długi czas ze względu na wyjątkową melodyjność tego ślicznego tango.

P. H. Ordonówna w swych nowych piosenkach udowodniła raz jeszcze nieprzeciętny talent rodzajowej śpiewaczki, umiając publiczność zarówno ich artystycznym wykonaniem, jak stylowością swego wyglądu i swoistym urokiem.

Sprawy polityki zagranicznej zostały szczegółowo i nader zajmująco omówione w „Konflikcie dyplomatycznym”, gdzie Tom i Lawiński przejawili raz jeszcze swe zdolności charakterystyczne. Natomiast sprawy polityczne wewnętrzne dokładnie i sumiennie zreferowali „na płotku” p. Rapacka i Dymsza. Ze względu na zbyt znaną już i popularną osobę szanownego referenta Dymszy i jego partnerki, która okazała się świetnym nabytkiem „Qui pro quo” — nie trzeba rozwodzić się nad efektem, jaki wywołał ich występ.

Wszystko to przeplatane jest efektownymi występami zgrabnych i doskonale stańcównych „Tacyanek”. Słowa uznania należą się Galewskiemu i dyr. Wasby, oraz szczerza pochwała dla Dyrekcji. Jednym słowem M. S. Z. — można się zabawić!

m. w—k

### CENA OGŁOSZEŃ:

|                           |       |
|---------------------------|-------|
| Nadesłane (1 strona) zł.  | 800.— |
| 1 strona zwykłe . . . . . | 600.— |
| 1/2 „ . . . . .           | 320.— |
| 1/4 „ . . . . .           | 175.— |
| 1/8 „ . . . . .           | 90.—  |

Adres Redakcji i Administracji:  
Warszawa, Nowy Swiat 21, tel. 339-94  
Konto P. K. O. — 13.044

### CENA PRENUMERATY:

|                      |          |
|----------------------|----------|
| Rocznie . . . . .    | zł. 18.— |
| Półrocznie . . . . . | „ 9.—    |
| Kwartalnie . . . . . | „ 4.50   |